Nr. 183 Czwartek, 15 Sierpnia 1918 Rok 108.

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

| zamiejscowa: | | | | miejscowa: | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| rocznie | 40 K | ćwierćrocznie | 10— K | rocznie | 36 K | ćwierćrocznie | 9·— K |
| półrocznie | 20 K | miesięcznie | 3·60 K | półrocznie | 18 K | miesięcznie | 3·— K |

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

**„Przewodnik naukowy i literacki“.** dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują całoi półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 12 K.



## CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać po raz drugi wojskowy krzyż zasługi drugiej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu skutecznego dowództwa pewną dywizyą piechoty wobec nieprzyjaciela, generał-porucznikowi Stanisławowi Puchalskiemu; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 89 pułku piechoty Fryderykowi Adasiewiczowi; krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, lekarzowi sztabowemu 7 pułku dragonów dr. Józefowi Małaniukowi.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 23 lipca b. r. najmiłościwiej zamianować radcą leśnictwa inżyniera Władysława Zarańskiego we Lwowie, starszym radcą leśnictwa.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 124 pułku artyleryi polnej Karolowi Grodzickiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela c. k. porucznikowi pospolitego ruszenia Stanisławowi Hamerlakowi w 4 pułku ciężkiej artyleryi; duchowny krzyż zasługi drugiej klasy na biało-czerwonej wstędze z mieczami, w uznaniu mężnego i ofiarnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, rezerwowemu kapelanowi polowemu Emilianowi Czajkowskiemu z c. k. 18 pułku strzelców w pewnym pułku piechoty.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższym postanowieniem z dnia 5 lipca b. r. najmiłościwiej nadać złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby wobec nieprzyjaciela, kontrolorowi pocztowemu Adolfowi Haasowi; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, starszemu oficyałowi pocztowemu drugiej klasy Janowi Radoszewskiemu; srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu, oficyantkom pocztowym Helenie Rożańskiej i Maryi Witrzens; w uznaniu znakomitej służby w wojennym ruchu kolejowym, oficyantce pocztowej Stefanii Baczyńskiej, wszystkim w dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

P. Namiestnik zamianował praktykanta konceptowego c. k. Namiestnictwa, Henryka Kassalę koncypistą Namiestnictwa.

## CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

*Lwów, 14 sierpnia 1918.*

### W niemieckiej kwaterze głównej.

Niemiecka kwatera główna ściąga na siebie obecnie uwagę całego świata politycznego jako środowiska, w którem odbywają się właśnie narady, mogące wyrzec wpływ decydujący na bieg spraw europejskich.

Podług depeszy wiedeńskiej, udał się tam wczoraj rano Najj. Pan. W świcie Monarchy Austro-Węgier znajdują się między innymi Wielki Ochmistrz hr. Hunyady, P. Minister spraw zagranicznych hr. Burián i szef sztabu generalnego Arz.

Bułgarski Następca Tronu złożył wczoraj wizytę Cesarzowi Wilhelmowi w kwaterze głównej.

Telegramy, jakie nadeszły w ciągu dnia wczorajszego z Berlina, wskazują, że prasa tamtejsza zwraca baczną uwagę na obrady, które wczoraj rozpoczęły się w głównej kwaterze niemieckiej.

Udział w tych obradach biorą kierownicy naczelni spraw niemieckich i austryackich. Ostatnie wypadki polityczne i wojenne wywołały konieczność wymiany zdań. Przedewszystkiem należy pokonać trudności, jakie wyłoniły się w stosunku do wypadków w Rossyi, a następnie trudności wojenne wskutek postępów koalicyi.

Co do wypadków w Rossyi znamienna jest pogłoska, że rokowania niemiecko-rossyjskie zakończyły się żądaniem ze strony bolszewickich delegatów, aby Niemcy pośpieszyły im z pomocą militarną. Żądanie to nie spotkało się z odpowiedzią życzliwą ze strony Niemiec.

*Kreutzztg.* podnosi, że jest rzeczą ubolewania godną, że bolszewicy są jedynem stronnictwem w Rossyi, na które Niemcy mogą liczyć, ale bolszewicy zbyt mało mają zwolenników, aby mogli się ostać. Niemcy nie mogą więc łączyć się z bolszewikami, aby nie wzburzyć przeciw sobie innych stronnictw rossyjskich. Nie można więc angażować się wobec nich.

Co się tyczy trudności militarnych powstała w Berlinie i Wiedniu myśl utworzenia wspólnej komendy naczelnej na wzór koalicyi, która zawdzięcza temu swe powodzenie.

Zdaje się, że oprócz tych spraw będą ponowione, a także rozstrzygnięte sprawy inne. Podróż do głównej kwatery niemieckiej ks. Radziwiłła i hr. Ronikiera daje w tej mierze pewne wskazówki.

### Dookoła sprawy polskiej.

Pisma Rzeszy omawiając zapowiedzianą wizytę ks. Radziwiłła w głównej kwaterze twierdzą, że omawiana tam będzie także sprawa obsadzenia tronu polskiego.

Z Warszawy telegrafują:

Ks. Janusz Radziwiłł dyr. departamentu spraw politycznych wyjechał do Berlina. Jak się dowiadujemy ks. Radziwiłł po konferencyach w Berlinie w głównej kwaterze niemieckiej ma zamiar udać się do Wiednia i Budapesztu, gdzie odbędzie konferencye z szeregiem kierujących mężów stanu.

*Neues Wiener Tagblatt* donosi: Ponieważ szereg spraw bieżących już teraz wymaga obecności stałego przedstawicielstwa Rządu polskiego w Wiedniu, więc na razie, póki nie będzie załatwiona w tym lub owym duchu sprawa charakteru urzędowego przez rozwiązanie sprawy polskiej, istnieje półurzędowe przedstawicielstwo w Wiedniu, składające się z hr. Stefana Przeździeckiego jako szefa referenta spraw handlu, prawa, administracyi i prasy.

---

3)

**Michał Rolle.**

## Pani Wojewodzina Nowogrodzka.

(Ciąg dalszy).

Prócz siedmiu panienek szlachcianek, miała do usługi dwie proste dziewki, którym, skoro przeciw czemu wykroczyły, kazała w sypialni stać z garnkami, włożonymi na głowę.

Twarz księżny odznaczała się zawsze nemal powagą, śmiała się rzadko. Ludzi nigdy nie kazała karać. O godzinie dziesiątej — jak wzmiankowaliśmy już — szła spać, lecz łóżko jej zasłać było największą sztuką. Główki i dowcipy panien łamały się nad tą robotą. Piernata nie używała, lecz za to kilka materaców, które trzeba było tak równo ociągnąć, jak stół. Poduszki były usłane wysoko, aby mogła siedząc spać; był to dawny nasz zwyczaj polski i pod poduszki kładziono puchowe wałki. Spała dobrze.

Przed domem jej zawsze stał kozak, który każdym razem krzyczał na całe gardło: „Raus“, gdy kto z domu wychodził lub doń wchodził. Z przyczyny tego „Rausa“ panny nie mogły wychylić się za drzwi, chyba, że złożyły się na „piątaka“ dla tego czujnego Cerbera.

Brylantów posiadała wiele, które nosiła przy sobie w kieszonce. Nie jest prawdą, iż kazała siebie tytułować najjaśniejszą panią i uważała siebie za królowę, przynajmniej czegoś podobnego nie można było zauważyć w Steblowie. Bez wątpienia, że jej duma arystokryczna była wysoko kołysana, ale królomania nie zdała się tak nią owładnąć, jak to pisano i mówiono.

W ratuszu w niedzielę dawała bal; przygrywała jej własna orkiestra, bardzo nędzna, złożona z kilkunastu ludzi. Panny pokojowe i oficyalistki były tam przytomne. Ona miała wzniesione przy ścianie siedzenie, do którego trzeba było wchodzić po stopniach. Jeżeli zapragnęła tańczyć, a tańczyła „polskiego“, posyłała do upatrzonego wybrańca losu kamerdynera, który mu oznajmiał wolę książęcą. Potem już nie brała udziału w tańcach, przyglądała im się tylko, ale bal był nader głodny, gdyż jeść, ani pić nie dawano. Tańczono tam poloneza, mazura, angleza, tańca *à la grecque*.

Umarła we Lwowie. Powiadają, że jej mąż w Lachowcach kazał sobie oddawać honory królewskie. Co do syna nigdy nie chciała uwierzyć, aby on prowadził życie hulaszcze, a gdy jej o tem nadmieniono, krzyczała: „Wara! nie wolno!“ — Tytułowano ją: „Księżna Pani Dobrodziejko“. Ona do starszych oficyalistów mówiła: „Waćpan“, ale czasem i: „podź precz waćpan!“ Sadowski za karty całował nogi.

Nasza księżna, czy królowa, we Lwowie pod starość zdziecinniała: kazała sobie zrobić kołyskę i w niej się kołysała. Skoro się ubrała, broń Boże nie można było zrobić o niej lub o jej stroju żadnej uwagi, gdyż należało zaraz prosić o przebaczenie.

Była — jak już wspomnieliśmy — bardzo piękna, a w siedmdziesięciu latach wyglądała jak trzydziestoletnia, zwłaszcza gdy rumieniec z jakich powodów okrasił jej lice. W przystępie wielkiego gniewu krzyczała: „Wara, dziewko!“ albo: „Nie jesteś godna, aby na ciebie patrzyły oczy księżnej pani!“

Kąpała się dla nabrania ciała w leszczynie, którą rzucano jej w wannę. Zimową porą zmywała się wodą różaną, zimną nigdy — prócz tylko rąk, które myła wodą z płynącej obok Rosi, z otrębami migdałowemi; na twarz kładła lekki puderek. Kto bierze balsam Mekki, woda zimna do umywania nie służy.

Książę Jabłonowski, Wojewoda Nowogrodzki, był właścicielem Lachowiec i Steblowa. Po śmierci Wojewody jego córka z pierwszego małżeństwa, księżna Sapieżyna wzięła Lachowce. Steblów zaś dostał się Augustowi Mikołajowi, synowi Franciszki Wiktoryi. Po tegoż przedwczesnym zgonie odziedziczyła klucz steblowski macocha księżnej Sapieżyny i zapisała go dzieciom zmarłego już dawniej swego brata, Andrzejowi, Wincentemu i Celestynowi. Andrzej, ożeniony z Rościszewską z Lipek, miał syna, któremu nadał imię Huberta przez wzgląd, iż sam był kawalerem orderów Huberta (i Andrzeja?). Otóż ten syn Hubert, nie licząc więcej nad pięć lat, miał oryginalny rodzaj zabawy: uszył bowiem sobie torbeczkę i udając żebraka, chodził po domu i prosił o jałmużnę. Dziwna przepowiednia dla domu książąt Woronieckich! Wiadomo, że ta familia doszła do ostatniego stopnia nędzy. Wiele osób na Ukrainie pamięta, jak ostatni z braci, Celestyn, włóczył się piechoto od wsi do wsi i żebrał chleba. Czyż królowa steblowska marzyła kiedykolwiek, że synowcowie jej z kijem żebraczym włóczyć się będą po dobrach, gdzie ona swój tron miała i do nóg sobie padać kazała.

„Królowa“ ubierała się następnym sposobem: Wkładała kaftanik, do którego rękawy zawsze się przyprawiały dla uwydatnienia kibici; potem brała spodnicę tegoż koloru i na koniec fartuch z bawetem innego koloru, fi raksowy lub też atłasowy, bez rękawów. Fartuch zakrywał spodnicę i tylko rękawy kaftanika były widzialne.

Pokojówki wołała po nazwisku, nigdy po imieniu.

Trzewiczek był zawsze atłasowy, przodek jego zaledwie zakrywał paluszki. Końcył się spiczasto, a podniesiony na korek, wydawał nogę piękniejszą.

Włosy na przodzie układała w loki, kosę natomiast zczesywano, szeroko zakładając na grzebień.

Skąpa była księżna co niemiara: bawiąc w Kijowie, trzem pannom dawała strawnego na śniadanie na każdą po dwa grosze. O trzy kwadranse na siódmą panna musiała ją budzić, lecz — broń Boże — dotykać się jej ręką, taka zuchwałość byłaby arcy okropna. Trzeba było szarpać lekko za kołdrę, mówiąc pocichu: „Księżna Pani Dobrodziejko, pora wstawać!“

Duma jednakże Jaśnie Oświeconej czasami bardzo się zniżała, gdy księżnej Jabłonowskiej trzeba było pieniędzy. Raz znajdując się w takiej potrzebie, pojechała do swej wsi Jabłonówki pod Korsuniem, aby oddać alegoryczną czy symboliczną wizytę swemu chłopu nazwiskiem Abraham, słynącemu w okolicy z bogactwa. Chłop powitał ją niskim ukłonem, posadził na poduszkę i dorozumiewając się alegoryi, wyniósł półmisek cynowy pełen karbowańców, ofiarował je księżnej, przepraszając, że więcej dać jej nie jest w stanie. Księżna dar poddanego przyjęła.

*

(Dokończenie nastąpi).

Przedstawicielstwo polskie ma osobną delegacyę na Węgrzech, na jej czele stoi Ligęza Stamirowski. Prócz tego polski departament stanu ustanowił już przedstawicieli w Krakowie i Lwowie.

Współpracownik *Pester Lloydu* miał sposobność zetknięcia się z przywódcą „konserwatystów szwedzkich prof. Järne.

Polityk szwedzki omawiał stosunki na wschodzie i zachodzie Europy, wskazując wspólność interesów Państw centralnych i skandynawskich. Odnośnie do kwestyi „ludów pogranicza rossyjskiego“ uważa on za wskazaną kontrolę i pomoc Państw centralnych przy ich organizaniu się, gdyż one same dziś jeszcze nie dadzą sobie rady z wielu problemami.

Przechodząc do kwestyi polskiej, wystąpił prof. Järne za koncepcyą austro polską jako najbardziej odpowiadającą historycznej tradycyi Polaków. Lecz również ze stanowiska Państw centralnych jest rozwiązanie austro-polskie najkorzystniejsze, a choćby dlatego, że uchroni je od ewentualnego przymierza Polski z Rossyą w przyszłości.

Ukraina stoi — zdaniem neutralnego polityka — u samego zaczątku narodowego i państwowego rozwoju. Polityka Niemiec i Austro-Węgier w stosunku też do niej musi polegać na utrzymaniu porządku i przeszkodzeniu powrotowi anarchii.

## Troska o los jeńców.

Telegrafują z Wiednia: O usiłowaniach Rządu austro-węgierskiego ulżenia losu obywateli austro-węgierskich, internowanych we Francyi i Anglii, dzienniki dowiadują się ze strony uwiadomionej, że Rząd austro-węgierski zwrócił się zarówno do Francyi, jakoteż za pośrednictwem poselstwa szwedzkiego do Anglii, by doprowadzić do wymiany internowanych.

Rząd francuski dotychczas nie odpowiedział. Co się tyczy Anglii, to jest tylko prywatne doniesienie telegraficzne *Biura Reutera*, że rząd angielski wprawdzie gotów jest na wymianę, ale może ona odbyć się tylko głowa za głowę, a to jedynie pod warunkiem, że Austro-Węgry użyją swego wpływu na Turcyę, by rząd turecki lepiej obchodził się z Anglikami internowanymi w Turcyi.

Jeżeliby to doniesienie *Biura Reutera* sprawdziło się, to byłoby to odrzuceniem naszej propozycyi, bo na początku wojny było w Anglii i Francyi bardzo wiele Austryaków i Węgrów i tam ich internowano, gdy tymczasem u nas w owym czasie znalazło się stosunkowo tylko bardzo mało Anglików i Francuzów, z którymi, nawiasowo mówiąc, obchodzimy się bardzo po ludzku, tak, że z pewnością także ze stanowiska nieprzyjacielskiego nie pozostaje nic do życzenia.

Jeżeliby więc Austro-Węgry zgodziły się na propozycyę wymiany głowa za głowę, to zawsze jeszcze bardzo wiele ich obywateli pozostałoby internowanych, gdy natomiast wszyscy Anglicy i Francuzi, przytrzymani u nas, mogliby wrócić do swego kraju, a my wyzbylibyśmy się wszelkiego środka uwolnienia naszych współobywateli internowanych w Anglii i Francyi.

Jak to okazuje się z niedawnego twierdzenia urzędowego, Rząd austro-węgierski w miarę sił starał się polepszyć dolę naszych internowanych we Francyi i Anglii. Z krajów neutralnych posłano im znaczne ilości żywności i pokaźne sumy pieniędzy. Władze jednak angielskie i francuskie nie zawiadomiły naszych internowanych o tem, zkąd pochodziła ta pomoc, tak, że pozostawiono ich w mniemaniu, że pomocy dostarcza im nieprzyjaciel, gdy w rzeczy samej władze austro-węgierskie zrobiły wszystko, by ulżyć smutnej doli naszych współobywateli w Anglii i Francyi.

## Sytuacya wojenna.

W bojach dni ostatnich niemieckie skrzydło północne, mianowicie odcinek po obu stronach Sommy od Morlancout do Lihons okazało wiele siły odpornej. Samo Lihons było, jak już wiadomo, ogniskiem zmagań w tej stronie. Przez miejscowość tę raz po raz przewalały się płomienne fale walki to naprzód, to w tył znowu, raz tych, drugi raz tamtych niosąc wierzchem. Ostatecznie utrzymali się Niemcy na zachodnim i południowym skrawku wsi, nieprzyjaciel zaś utwierdził się na południowej i wschodniej rubieży. Niemcy zajęli nadto Hallu położone o trzy kilometry na południowy zachód od Chautnes.

Także między Avre i Oisą nieprzyjaciel nie zdołał osiągnąć korzyści.

Niemieccy krytycy sądzą, że przesilenie można już uważać za pokonane. Opór Niemców wzmógł się ogromnie i niweczy nadzieję aliantów, iż uda im się osiągnąć przełamanie frontu. Wyprostowanie linii niemieckiej w przestworzu Montdidier dokonało się wprawdzie kosztem strat w terenie, jednakowoż w zamian nowa linia przedstawia się korzystniej pod względem strategicznym. Ententa stanęła znowu przed murem, o którym sądzą Niemcy, że nie da mu rady żaden taran.

Podnoszą też w fachowych kołach niemieckich, że mimo niezaprzeczonych sukcesów nieprzyjaciela bitność armii niemieckiej i sprężystość jej dowództwa wcale nie ucierpiały. Poszukując zaś przyczyn, które nieprzyjacielowi umożliwiły tym razem pomyślniej spełnić swe zadanie, widzą krytycy niemieccy główną w układzie frontu, który zarówno nad Marną jak pod Montdidier przybrał był wyzywające wprost do zaatakowania kształty. Były to wprawdzie bramy wypadowe, jednak nie miano czasu dostatecznie bram tych ubezpieczyć. Foch, zdaje się, odrazu to spostrzegł i przerwawszy operacye niemieckie, których celem było rozgospodarowanie się Niemców we dwu wspomnianych punktach, zmusił przeciwnika do zwinięcia imprezy.

Tak znawcy niemieccy oceniają ostatnie zjawiska strategiczne na froncie zachodnim.

Powodzenie zaś Focha ułatwione zostało zręcznie użytą przezeń niespodzianką taktyczną. Wprowadzenie tanków po raz pierwszy w znacznej ilości, było powodem, że zaskoczeni tym atakiem Niemcy musieli ustąpić z przednich linij. Tank jest jakby drobną ruchomą twierdzą, która następującej za nim piechocie daje oparcie i ochronę. Toruje ona sobie drogę w każdym terenie i niszczy, druzgoce wszystko po drodze. Żadne zasieki nie zdołają się jej oprzeć. Otóż użyciem tanków tłumaczą się początkowe sukcesy nieprzyjaciela. Wiadomo zaś, że zwycięstwo najtrudniej w ruch raz wprawić. Gdy to nastąpi, toczy się ono dalej siłą bezwładności aż do pewnego punktu, w którym napotka silną przeszkodę.

Tanki stanowią dziś t. zw. „forsę“ nieprzyjaciela, przeciwnik bowiem nie posiada tego oręża. Niemcy używają wprawdzie wozów pancernych, te jednakowoż przywiązane są do komunikacyj, a wcale nie nadają się do brania i kruszenia przeszkód. To też piechota niemiecka musi swem męstwem i uporczywem wytrwaniem równoważyć brak tego nowego środka atakowego, o jaki postarał się nieprzyjaciel w swych tankach. Całą jej siłą ochronną jest artylerya.

Krytyka niemiecka wyraża jednak nadzieję, że obok dzielności wojska, także pomysłowość niemiecka rzeknie swe słowo i wynajdzie w możliwie najkrótszym czasie sposób, czy sposoby unieszkodliwienia tanków, a zarazem arsenał swych środków wzbogaci odpowiednio, by módz pięknem odpłacić się za nadobne.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

### Austro-węgierski biuletyn wojenny.

**Wiedeń**, 13 sierpnia. Urzędowo ogłaszają dnia 13 sierpnia:

(*Z włoskiego teatru wojny*).

Na tyrolskim froncie górskim patrole szturmowe pułku strzelców nr. 37 wykonały skuteczny, dla wroga połączony ze stratami napad na stanowiska nieprzyjacielskie na Monte Corne.

Ciągłe ataki lotników nieprzyjacielskich na obszar Feltre zabierają liczne ofiary wśród włoskiej ludności cywilnej.

(*Z albańskiego teatru wojny*).

Na froncie albańskim nic godnego uwagi.

*Szef sztabu generalnego.*

### Niemiecki biuletyn wojenny.

**Berlin**, 13 sierpnia. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 13 sierpnia.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Grupa armii bawarskiego następcy tronu księcia Ruprechta: Na południowy zachód od Ypern od wczesnego rana gwałtowna walka artyleryi. Ataki nieprzyjacielskie nie mogły rozwinąć się z powodu naszego ognia. Na południe od Merris odparto kilkakrotnie ponawiane angielskie ataki częściowe. Walki przedpolowe po obu stronach Kanału La Basse i między Scarpą a Ancrą. Na froncie bojowym przedpołudnie minęło spokojnie. Między Ancrą a Avrą na południe od Sommy nieprzyjaciel zaatakował popołudniu po obu stronach drogi Rzymskiej Foncancourt, Villers i Bretonneux, ale odparliśmy go. Na południe od drogi Reims-Roye odparliśmy wieczorem silne ataki nieprzyjacielskie między Avrą a Oisą. Przez cały dzień trwała gwałtowna walka, w czasie której doprowadzono częściowo nowo utworzone dywizye francuskie. Znaczne siły poszły do ataku w mgle porannej tuż na południe od Avry, jak również między Tilloloy i na północ od Elincourt. Atak ten załamał się przed naszemi liniami. Na niektórych miejscach odparliśmy nieprzyjaciela kontratakiem. Między Tilloloy i Conny, oraz na zachód i południowy zachód od Lassigny nieprzyjaciel ciągle atakował aż do późnego wieczora, na południe od Tilloloy atakował pięć razy. Z niziny Matz zaatakowały nas słabsze siły; odparliśmy wroga, częstokroć jego ataki załamały się już w naszym skoncentrowanym ogniu działowym.

Grupa wojsk niemieckiego Następcy Tronu: Na północ i na wschód od Fismes miejscowe wycieczki atakowe były uwieńczone powodzeniem i dały nam jeńców.

Wczoraj strącono 29 nieprzyjacielskich samolotów. Podporucznik Udet zwyciężył po raz 53, kapitan Berthold po raz 43 i 44, podpor. bar. Richthofen po raz 39 i 40, podpor. Kołownicki po raz 29. wicefeldwebel Thom 28, podpor. Laumann 24, porucznik hr. Bocoryk 21, wicefeldweble Doerr i Mai 20 zwycięstwo.

Pierwszy generalny kwatermistrz
*Ludendorff.*

# WOJNA.

### Komunikat wieczorny.

*Biuro Wolffa* ogłasza dnia 13 b. m. wieczorem: Od Ancry do Avry panował dziś spokój. Między Avrą a Oisą załamały się częściowo ataki nieprzyjacielskie.

### Gwałtowne kontrataki niemieckie.

*Biuro Reutera* dowiaduje się, że Anglicy dotarli do krawędzi Braye. Niemcy znaczną liczbą nowych dywizyj i artylerą przedsiębiorą silne przeciwnatarcia między gościń-

---

105)

**CHARLES MÉROUVEL.**

## HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XVII.

(Ciąg dalszy).

Po chwili baron mówił zwolna dalej:

— Będę zupełnie szczery. Wydałem rozkazy. Ułatwiono — rozumiesz mnie? — ucieczkę hrabiego i innego jeszcze skazańca. Taka ucieczka jest niemożliwa. Od góry do dołu panuje tam straszna korrupcya. Wiedziano, że hrabia marzy o ucieczce, choćby z narażeniem życia. Pozostawiono mu więc łódź pustą na pokusę; łódź ta nie mogła jednak utrzymać się dłużej na morzu. Pewnego wieczoru hrabia Jan wsiadł z nią wraz ze swoim towarzyszem. Straże były uprzedzone. Obaj zbiedzy, dotknięci strzałami, ku nim wymierzonymi, polegli w nurtach morza, nie wypłynąwszy z zatoki... Teraz — skończyłem. Na co się przydadzą szczegóły. Wynik jest ci już wiadomy. Zostałaś wolną. Poślubiłem cię. A w uniesieniu radości zapomniałem o tych tajemniczych awanturach. Ta przeszłość za nami, daleko za nami. A przed nami może być przyszłość urocza, jeżeli ty również zechcesz odwrócić myśl od tej przeszłości... Ja cię kocham, Heleno. Kocham do szaleństwa!

Chciał ją objąć ramieniem, lecz ona usunęła się stanowczo.

— Powiedziałeś już wszystko? spytała zimno.

— Jesteś szczery?

— Wyznałem prawdę.

— Nic nie ukrywając?

— Nic wcale.

— To, o czem się dowiedziałam, jest straszne — rzekła Helena, nie podnosząc głowy, — a oświadczyny miłości brzmią istotnie dziwnie pośród tej historyi, pełnej krwi i nikczemności... Zostaw mnie teraz samą... proszę cię...

— Heleno! błagał baron, składając ręce i zbliżając się.

Odtrąciła go z lekka.

— A! zawołała — nie dotykaj mnie! Zdaje mi się, że widzę krew na twoich rękach. To wrażenie przejdzie... mam nadzieję... Starać się o to będę... Ale teraz, zostaw mnie samą, na Boga!

Wszelkie błagania były bezskuteczne. Wyczerpany, drżący z oburzenia, zły na siebie, zdecydował się wreszcie baron.

— Odchodzę! — rzekł. Ale przyrzekasz mi przynajmniej milczenie?

— Po co pytasz o to? Przecież noszę twoje nazwisko. Jestem baronową Raynaud. Hańba, którąbym na ciebie rzuciła, byłaby naszą wspólną.

— Znienawidzisz mnie?

— Czy potrafiłabym?

— Ależ...

— Powiedziałeś sam przecież, że kobieta wybacza łatwo, zbyt łatwo występki, popełniane z miłości dla niej...

Do głębi poruszony tą całą sceną, baron zatracił w tej chwili zwykłą przenikliwość swoją. Nie chwytał pewnych, delikatnych odcieni głosu, ironicznych lub groźnych akcentów.

Helena powstała i wyprostowała się sztywnie.

Baron pochylił się i na jej obnażonem ramieniu wycisnął pocałunek.

Ona drgnęła, jakby pod naciskiem rozpalonego żelaza, lecz pozostała nieruchoma, aż do chwili, gdy odgłos kroków barona ścichł zupełnie w oddali. Poczem zasunęła wszystkie zatrzaski i zamknęła wszystkie wejścia, któremi było można dostać się do niej.

Wówczas, sama, spojrzała w źwierciadło.

Rysy jej twarzy były zupełnie zmienione. Tak była blada, jak gdyby wszystka krew zbiegła jej do serca.

Nie dowiedziała się wprawdzie nic nowego, ale ta rzeczywistość wydawała się jej teraz niemal straszniejszą od gnębiących ją dotychczas wątpliwości.

Otworzyła okno. Noc była prześliczna, jedna z tych nocy wiosennych, w których — jak wieśniacy mówią — słychać, jak rośnie trawa i liście.

Spokój, panujący w przyrodzie, wpłynął i na nią. Przedewszystkiem była rada, że dobrze odegrała swoją niezbyt łatwą rolę, że zdołała się oprzeć wściekłej chęci rzucenia baronowi w oczy całej swej pogardy.

Wszak należało czekać na rozkazy Jana de Marcilles i o wszystkiem go przedtem zawiadomić.

Wracając z balkonu, posłyszała Helena w swoim pokoju kroki.

Była to Zuzanna.

— Słyszałeś wszystko? — spytała baronowa.

— Wszystko...

— A, nędznicy!

— Co pani teraz uczyni?

— To, co Jan rozkaże. Będę mu posłuszną....

Nazajutrz już o godzinie siódmej baron Maksym był w oknie. — Całą noc oka nie zmrużył.

W jednej z alei parku dostrzegł kobietę ciemno-ubraną, która szła w kierunku małej furtki ogrodowej. Nie zaniepokoiło go to bynajmniej.

Baronowa wychodziła często z rana rozdawać wsparcia biednym, lub do kościoła w Varenne.

Siadł przy biurku i napisał kilka listów.

W godzinę później, schodząc na parter, spotkał Zuzannę, która podała mu bilet.

— To dla pana barona.

Treść biletu była krótka.

„Jadę do Paryża — pisała Helena. — Nie lękaj się niczego. W ciągu dnia będę z powrotem. Potrzebuję być samą. Jako zakładniczkę zostawiam ci Gabryelkę. Czyż to nie wystarcza, aby Cię upewnić, że nie masz czego obawiać się z mojej strony. Oczekuję wszystkiego od czasu, który zabliźnia najgłębsze rany. Wdowa po niewinnym, tak okrutnie traktowanym, żona jego mordercy, można łatwo zrozumieć, ile cierpieć musi, a zwłaszcza łatwo zrozumiesz to ty, którego dusza doświadcza także męczarni. Zrozumiesz i ocenisz, o ile rana mi zadana, uleczoną być może.

„Ja to ocenić będę mogła po kilku dopiero dniach spokoju i samotności.

*Helena*“.

— Pani nie powiedziała nic więcej?

— Nic, panie baronie.

— A zatem, dobrze.

Baron wszedł do swego biura i zadzwonił.

Na ten odgłos pojawił się stary lokaj, Antoni.

— Zamów powóz — rozkazał baron — jedź co koń wyskoczy do Melun. Weź bilet do pociągu ekspresowego do Paryża. Baronowa pojechała przez Nangis. Chcę wiedzieć co tam robić będzie i z kim się tam zobaczy. Rozumiesz?

— Rozumiem, panie baronie.

— Więc idź i ani słowa o tem, przed nikim.

(Ciąg dalszy nastąpi).

cem do Roye a Sommą. Zwłaszcza na południowy-zachód od Roye są przeciwnatarcia niemieckie nader gwałtowne.

### Postępy Francuzów.

*Biuro Reutera* dowiaduje się, że Niemcy z powodu nacisku Francuzów na linię Oisy, opuścili rowy na zachód od Vailly. Francuzom udało się dotrzeć do grzbietu gór Lassigny.

### Sukcesy łodzi podwodnych.

Z Berlina telegrafują: U zachodniego wylotu Kanału, mimo bardzo znacznego przeciwdziałania nieprzyjaciela, zatopiono z pośród zabezpieczonych konwojów, 16.000 tonn.

### Komunikat turecki.

Z dnia 11 b. m. Na zachód od Jordanu wypady nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych udaremniono tureckim ogniem dział i piechoty. Pozatem nic ważnego.

### Echa mowy Lloyda George'a

Z Berlina telegrafują: W ostatniej mowie Lloyda George'a w Izbie gmin, odbiegającej w sposób uwagi godny od dotychczasowego sposobu, budzi zajęcie oczywisty okaz przedwojennej tajnej dyplomacyi, jakim jest tajny układ angielsko-francuski z r. 1912.

Lloyd George powiedział: Mieliśmy umowę z Francyą, że w razie gdy będzie ona samowolnie zaczepiona, zjednoczone królestwo pośpieszy jej z pomocą. Rzekoma ta umowa nie określiła ściśle rozmiarów pomocy angielskiej. O czynności floty angielskiej Lloyd George mówił także jako o „dopełnieniu umowy".

Gdy mowca skończył. Herbert Samuel czynił premierowi wymówki z powodu jego niebacznych wynurzeń. Powiedział on: Jeżeli premier oznajmił, iż w chwili wybuchu wojny, Anglia miała umowę z Francyą co do ewentualnej pomocy na wojnie, to chyba zawiodła go pamięć. Grey wówczas jasno oświadczył, że Anglia miała zupełnie wolne ręce.

Lloyd George raz jeszcze głos zabrał celem sprostowania i jeszcze bardziej się zagalopował. Rzekł on: Mojem zdaniem było obowiązkiem honorowym, byśmy wrazie niesprowokowanej zaczepki byli gotowi ułożyć z Francyą sposób niesienia jej pomocy. Sądzę, że obowiązek honorowy, to najwłaściwsze określenie tego, co istotnie zaszło. Widoczną rzeczą, że nie był to układ.

Samuel nie zadowolił się jednak i tem określeniem i utrzymywał, że według tego, co mówił Grey, nie było obowiązku honorowego.

Prasa angielska pominęła milczeniem to zajmujące zajście.

### Charakterystyczne aresztowanie w Jassach.

Dzienniki rumuńskie donoszą, że w Jassach uwięziono b. ministra Constantinescu. Obwiniają go, że wbrew przepisom o stanie oblężenia miał w swem mieszkaniu tajną drukarnię, w której drukował odezwy, przeznaczone do rozrzucenia w Mołdawii, a zmierzające do zakłócenia spokoju publicznego.

### W rumuńskiej Izbie posłów.

W Izbie posłów p. Patrascanu wniósł interpelacyę w sprawie Rossyan, którzy ciągle jeszcze przebywają w Rumunii i Mołdawii.

Minister spraw zagranicznych Arion odpowiedział, że rząd zgadza się z interpelantem, że należy poczynić kroki celem usunięcia tych Rossyan. Następnie zaprotestował przeciwko łączeniu nazwiska b. ambasadora rossyjskiego Kozieł-Poklewskiego z nazwiskiem królowej, choćby Kozieł-Poklewski ogłaszał w pismach, wychodzących w Jassach, iż wraz z królową stał na czele oficerów rossyjskich.

W sprawie polityki zagranicznej Rumunii, oświadczył Arion, że Rumunia ponownie wobec wszystkich państw jest neutralna, nie może więc występować tak, aby to było nieprzyjemne dla *ententy*.

W sprawie rewizyi, przeprowadzonej u b. ministra Constantinescu oświadczył Arion, że rewizya ta została wywołana przez krecią robotę tego eksministra, robotę, która mogła spowodować niebezpieczną agitacyę. Rząd wyda zarządzenie, aby uchronić kraj od takiej niebezpiecznej agitacyi.

## Z Warszawy.

(Projekt statutu palestry. — Upaństwowienie szkół. — Sekcya samopomocy b. wojskowych polskich).

Projekt statutu palestry Państwa Polskiego będzie przedstawiony Radzie Stanu we wrześniowej kadencyi do ustawodawczego traktowania.

Projekt ten zawiera postanowienie bardzo ważne dla adwokatów innych zaborów, w szczególności z zaboru austryackiego. Pozwala mianowicie na przyjmowanie w poczet adwokatów Królestwa Polskiego tych obywateli-państw obcych, narodowości polskiej, który ukończyli Uniwersytet zagraniczny i którzy według ustaw swego państwa uzyskali prawo do adwokatury.

Warunkiem przyjęcia jest zgoda polskiego Ministra sprawiedliwości. Odnośne zgłoszenia winny być skierowane do miejscowej rady adwokackiej, która je przekazuje do załatwienia radzie naczelnej adwokackiej w Warszawie, będącej organem zwierzchnim palestry Państwa Polskiego.

W ten sam sposób mogą być zaliczeni w poczet adwokatów Królestwa Polskiego także sędziowie Polacy z innych zaborów.

Postanowieniem tym podyktowanym prawdziwym patryotycznym duchem i odbiegającym od zaściankowych tendencyi, objawianych ostatnimi czasy przez niektóre organy prasy warszawskiej, tylko przyklasnąć wypada.

Życzyćby tylko jeszcze wypadało, by postanowienia te uzupełniono przepisami, któreby umożliwiały także kandydatom adwokackim — Polakom z zaboru austryackiego i pruskiego przejście na równych warunkach na aplikantów adwokackich w Królestwie Polskiem.

*

Oprócz trzynastu szkół średnich, które Ministerstwo oświaty postanowiło upaństwowić, mają być jeszcze w Warszawie upaństwowione: Instytut głuchoniemych i ociemniałych, szkoła męska p. Jaczynowskiego i szkoła żeńska p. Sikorskiej.

*

Sekcya samopomocy b. wojskowych polskich powstała przy Wydziale Opieki nad Legionistami-inwalidami oraz wdowami i sierotami po poległych (ul. Marszałkowska 74). Rada wydziału w myśl statutu, zatwierdziła regulamin Sekcyi w dniu 16 VII. b. r. Celem Sekcyi jest samopomoc koleżeńska, środkami wiodącymi do tego celu są: a) zakładanie i prowadzenie kooperatyw spożywczych, stołowni i t. p. oraz pośrednictwo w nabywaniu tanich produktów spożywczych, odzieży, książek i t. d.; b) pomoc w uzupełnieniu wykształcenia; c) porady prawne; d) udzielanie pożyczek pieniężnych; e) podtrzymywanie życia towarzyskiego, uprawianie rozrywek i sportów (§§ 2 i 3 regulaminu). Jak widać z powyższego, Sekcya z działalności swej wyklucza wszelką filantropię. Członkiem Sekcyi może być każdy b. oficer i każdy b. żołnierz b. Legionów polskich, jak również innych b. formacyi wojskowych polskich. Składka miesięczna wynosi 2 marki.

Zarząd Sekcyi stanowią: Stanisław Krzeczyński, b. kapitan b. 4 p. p. — przewodniczący, Gustaw Kaleński, b. wachmistrz sztabowy b 1 p. ułanów — zast. przewodniczącego, Kazimierz Kiesznieski, b. porucznik b. 1 p. artyleryi — sekretarz, Kazimierz Stamirowski, b. podporucznik b. 1 p. ułanów — skarbnik, Karol Wądołkowski, b. sierżant b. 5 pp. — Anatol Minkowski, b. porucznik b. 2 pp. i dr. Antoni Stefanowski, b. kapitan, b. lekarz b. 3 p. p. — członkowie zarządu.

Sekcya informując o powstaniu swem, o celach swych i dążeniach, odnośne czynniki rządowe oraz Towarzystwa pokrewne, spotkała się z zupełnem zrozumieniem i odczuciem.

Siedziba Sekcyi znajduje się w lokalu Wydziału Opieki nad Legionistami-inwalidami ul. Marszałkowska 74.

## Z ROSSYI.

Stajemy znowu przed zagadką, której rozwiązanie bynajmniej nie należy do łatwych. Rossya przebywa nową ewolucyę, nie pierwszą i chyba nie ostatnią w latach wielkiej wojny, groźną dla wewnętrznej jej polityki i zagranicznej, brzemienną w następstwa, które odczuć się dadzą nietylko na stosunkach Wschodu.

Rząd bolszewicki — jak wskazują wszelkie dane — dogorywa. Kto po nim obejmie spadek? przewidzieć trudno, że jednak Rossya skąpie się znowu w potokach krwi, przelanej bezpotrzebnie, o tem niema dwu zdań.

Prasa niemiecka ocenia dziś sytuacyę trzeźwo i realnie, nie usiłując obwijać słów w bawełnę i kryć smutną prawdę pod przysłowiowy korzec.

*Vossische Ztg.* pisząc o wyjeździe Helffericha z Moskwy, podnosi, że Helfferich nietyle wyjechał z Moskwy zawezwany do Berlina, ile że w Moskwie nie był już pewny swego życia. Już gdy przyjechał do stolicy rossyjskiej, rząd Sowietów zaproponował mu, aby nie wręczał osobiście swoich papierów uwierzytelniających, gdyż jego pojawienie się na ulicy może wywołać jak najgorsze następstwa. Helffericha odwiedził natomiast dwukrotnie Cziczerin.

Moskwa — jak oświadcza w dalszym ciągu *Vossische Ztg.* — jest w rękach antiniemieckich żywiołów. Bolszewicy istotnie stracili już zupełnie kredyt, są znienawidzeni w całej Rossyi. Nawet wśród bolszewików dają się zauważyć dwa prądy, a to na tle skutków traktatu brzeskiego.

Wobec tego wszystkiego, gdy bankructwo dotychczasowego rządu jest faktem dokonanym i wobec tego, że bankructwo dotychczasowej polityki na Wschodzie jest już aż nadto jaskrawe, nigdy nie będzie za późno do zmiany stanowiska Niemców.

Jedna z korespondencyj moskiewskich nadesłanych do pism berlińskich donosi, że władza wykonawcza spoczywa obecnie w ręku tryumwiratu, w którego skład wchodzą Lenin, Trocki i Simonis. Tryumwirat ten ma nieograniczone pełnomocnictwo celem zapewnienia rzeczypospolitej Sowietów zwycięstwo nad jej wrogami.

Budapesztenski *Az Est* pisze, że rząd bolszewicki ma się przenieść znowu do Petersburga, bo w Moskwie z dnia na dzień pogarszają się stosunki wojskowe i polityczne. Finlandczycy, którzy przybyli do Sztokholmu, opowiadają, że w Petersburgu krążą niepokojące wieści o postępach dywizyj czeskich, które mają już stać pod Niżnym Nowgrodem.

Tenże dziennik donosi, że Lenin i Trocki, oraz kilku innych członków rządu bolszewickiego wróciło już do Petersburga, ale przebywają na okrętach wojennych, strzeżonych przez wiernych marynarzy.

Że na takiem podłożu lęgną się bujnie wszelkiego rodzaju organizacye, nie cofające się przed wprowadzaniem w życie metod drastycznych, wykazały dzieje już niejednokrotnie. Rossya pod tym względem nie stanowi wyjątku. I tak dziennik *Wczernieje Wremia* pisze o powstaniu tajnej monarchistycznej organizacyi „Zemsta", która przesłała Miliukowowi, Rodziance, Guczkowowi i Szulginowi wyroki śmierci. Oskarża ona wymienionych, że zmusili cara Mikołaja do abdykacyi, wtrącili kraj w odmęt rewolucyi i że z ich winy car został zamordowany. Organizacya zapowiada, że dokona wyroków na ulicy.

Dalsze wyroki śmierci na kadetów i bolszewików przesłane zostaną w najbliższych dniach. Miliukow ogłosił wyrok śmierci i list w oryginale w swem piśmie i tłumaczy się, że zmusił cara do abdykacyi jedynie w interesie Rossyi i że teraz nie przestraszają go groźby monarchistów.

Opublikowane listy „Zemsty" wywołały wielkie wrażenie w Petersburgu,

*

Równocześnie otrzymujemy bogatą garść informacyj o walkach Czecho-Słowaków i wojsk koalicyi, usiłujących za wszelką cenę stworzyć nowy front bojowy na Wschodzie.

Według urzędowego sprawozdania o sytuacyi pod Murmańskiem, wojska ententy po 6 dniowej walce cofnęły się. Usposobienie wojsk bolszewickich jest bardzo dobre. Pod Archangielskiem sytuacya dla Sowietów pomyślna.

Jak donoszą z Moskwy, wojska czesko-słowackie koło Penzy zostały silnie wzmocnione w iskami z Syberyi, a to formacyami wojska liniowego, artyleryi i samochodów pancernych.

*Az Est* donosi ze Sztokholmu: Wojska Sowietów miały odnieść wielkie zwycięstwo nad wojskami czesko-słowackiemi. Wiele miast w obszarze Dońskim obsadziły wojska Sowietów. Oddziały czesko słowackie cofają się na Samarę. Dyscyplina w armii czesko-słowackiej rozluźniona, wykonano wiele wyroków śmierci.

*Biuro Reutera* donosi z Tokio pod datą 7 b. m., że Czesi w obszarze usuryjskim i w kraju zabajkalskim znajdują się w ciężkiej opresyi.

W najbliższym czasie ma przybyć do Władywostoku Buchanan, aby imieniem koalicyi objąć kierownictwo ruchu antibolszewickiego. Przyjazdu jego oczekują w najbliższych dniach.

Według nadeszłego do Moskwy sprawozdania komisarza wojennego armij syberyjskich, Czesi występują wobec robotników z nadzwyczajną surowością. W Omsku aresztowano 7 tysięcy robotników, a wielu z nich rozstrzelano. Procent Czechów wśród armii niepodległej Syberyi wynosi teraz około 30, gdy dawniej wynosił 80. Reszta składa się głównie z oficerów i białych gwardzistów.

*Times* dowiadują się z Tokio pod datą 9 b. m.: Minister wojny udał się do miejsca letniego pobytu cesarza, aby prosić monarchę o zatwierdzenie nominacyi gen. Osoni, jako wodza naczelnego wojsk, biorących udział w ekspedycyi syberyjskiej.

*

Stan rzeczy w Rossyi maluje dobitnie poniżej ogłoszony dokument, rozesłany przez *Petersb. Agencyę telegraficzną*:

Cziczerin wystosował pod datą 5 sierpnia do amerykańskiego konsula generalnego Poola, następujące pismo:

Wielce Szanowny panie Poole! W czasie, kiedy obywatel Lenin po nadejściu sprawozdania o inwazyi armii francuskiej i angielskiej, w mowie swej oświadczył, że Anglia i Francya faktycznie pozostają z nami w wojnie, kiedy pan przyszedłeś z zapytaniem, czy między nami istnieje stan wojenny czy pokojowy, odpowiedziałem panu, że rząd nasz chce być w pokoju z ludami kraju pańskiego i że pan posiada nadal te same prawa, jakie posiadał, jako przedstawiciel Ameryki wolnego komunikowania się ze swym rządem.

To prawo komunikowania się ze swym rządem posiada pan i nadal, jeśli chodzi o nas, bo przerwanie połączenia telegraficznego przez Murmańsk jest dziełem Anglików, nie naszem. My daliśmy panu do rozporządzenia jedyną możliwą drogę do komunikowania się z rządem pańskim przez nasze stacye telegrafu iskrowego. Prosimy więc teraz pana, aby pan podał do wiadomości ludów świata całego o dokonanym na nas gwałcie, którego dopuścili się na nas Anglicy i Francuzi.

Nie uczyniliśmy niczego, co mogłoby usprawiedliwić ten atak na naszą ziemię, nie chcemy niczego innego, jak tylko żyć w pokoju i przyjaźni z warstwami pracującemi wszystkich krajów. Mimo to Anglia i Francya wtargnęły z siłą zbrojną w obręb naszych granic, obsadziły siłą zbrojną nasze miasta i wsie, rozstrzelały wiernych i odpowiedzialnych członków Sowietów, rozwiązały organizacye robotnicze, członków ich aresztowały lub wygnały z ich domów, chociaż nie miały do tego żadnej przyczyny.

Bez wypowiedzenia wojny, bez zaistnienia stanu wojennego rozpoczęły przeciw nam wojnę.

Ci, którzy wysłali te wojska przeciw nam, nie przestrzegają żadnej ustawy wobec nas, którzy utworzyliśmy rząd wyzyskiwanych i ubogich. Wogóle wojska te postępują wobec nas jako bandyci, jako najgorsi barbarzyńcy. My wobec nich tak nie postępujemy. Ich reprezentanci dyplomatyczni cieszą się u nas zupełnem bezpieczeństwem i nietykalnością, której oni odmówili członkom naszych Sowietów.

Odpowiadając na ich gwałty, poleciliśmy aresztować ich obywateli, przebywających w Rossyi, ale tylko takich, którzy posiadają mienie, nie zastosowaliśmy zaś tego zarządzenia wobec klas robotniczych, które uważamy za naszych przyjaciół. Wobec tego postępowania Francuzów i Anglików zanosimy protest wobec wszystkich ludów i wołamy do nich: „Pokój domom ubogich!"

Ponieważ pan oświadczył, że rząd pański nie chce obalenia Sowietów, zapytujemy, czy pan nie może nam powiedzieć, czego żąda od nas Anglia. Czy chce obalić najpopularniejszy rząd, jaki świat widział, Rady ubogich i włościan, czy celem jej kontrewolucya i wprowadzenie ponownie monarchicznych rządów carskich, albo może chcą zabrać ziemie nasze, które niech nam wymienią.

Licząc na przychylność pańską, spodziewamy się, że pan nam dopomoże do wyjaśnienia tego zagadnienia.

## Rywalizacya o Przymorze.

Przymorze z Tryestem jest terenem, gdzie zbiegają się sprzeczne interesy kilku narodów, ma miejsce zacięta rywalizacya o wpływy ekonomiczne, a co zatem idzie i polityczne. Bo też i stosunki narodowościowe w t. zw. Istryi są dość skomplikowane.

Według statystyki urzędowej z r. 1910 Przymorze liczyło 386.463 mieszkańców; w tej liczbie znajduje się 168.184 Serbo-Chorwatów (43·2 prc), 147.417 Włochów (38·15 prc.), 55.134 Słoweńców (14·26 prc.) i 12 835 Niemców (3·3 prc.). — Ogółem wziąwszy element południowo-słowiański przeważa, stanowi bowiem 57·8 prc. ludności. Napływ obcego elementu tyczy się przedewszystkiem Tryestu, gdzie pod tym względem wytworzyły się stosunki anormalne. Statystyka ludności Tryestu wykazuje: na 190.913 mieszkańców jest tu 118.969 Włochów (62·31 prc.), 56.916 Słoweńców (29·81 prc), 11.856 Niemców (6·21 prc.) i 2.403 Serbo-Chorwatów (1·26 prc.).

Jak widzimy, Włosi w Przymorzu stanowią znaczny odsetek ludności, a w Tryeście s elementem przeważającym, nadającym charakter włoski temu miastu. Ponieważ Tryest,

jako port, przedstawia dużą wartość dla Austryi, Rząd austryacki spoglądał zawsze z pewną obawą na zagospodarowanie się tu Włochów. Wobec jednak sojuszu z Włochami musiał iść na duże ustępstwa, dając im większe przywileje, niż rdzennej ludności Przymorza, Słowianom południowym.

Stosunki te zrodziły duże antagonizmy pomiędzy Słowianami południowymi i Włochami, zwłaszcza ostatnimi czasy doszło do zaciętej walki politycznej, w której oczywiście Włosi wygrywali, będąc popierani przez czynniki rządowe. Dopiero przed samą wojną szala wpływów politycznych przechyliła się na stronę Słowian południowych. Przy wyborach do Sejmu w Istryi w r. 1914 Chorwaci i Słoweńcy otrzymali większość głosów wyborczych.

Wojna zmieniła zasadniczo polityczną fizyognomię Przymorza, choćby z tego względu, że zniknęła tutaj agresywność czynników włoskich, aczkolwiek nie rezygnują Włosi z utrwalenia swych wpływów na przyszłość na tem wybrzeżu. Powołują się oni nietylko na obecny stan posiadania w Przymorzu a specyalnie Tryeście, ale i na dawne wpływy kultury rzymskiej. Oczywiście motywy te nie wytrzymują kryteryum politycznego. Z tych samych względów mogliby Włosi rościć sobie prawo do znacznie większych obszarów i prowincyi na południu, dokąd promieniowała kultura rzymska. Wpływy kultury włoskiej nie zrodziły asymilacyi państwowej tego kraju, tembardziej, że dopiero ostatnimi czasy ściągać tu zaczęła inteligencya włoska, gdy uprzednio prawie wyłącznie spieszyli do Tryestu robotnicy, poszukujący zarobku.

Rozwój swój Tryest zawdzięcza czynnikom państwowym austryackim w pierwszym rzędzie kapitalistom i kapitałom różnych powstałych tu towarzystw eksploatujących znaczenie Tryestu jako portu.

Niemcy austryaccy, posiadający tu swe olbrzymie wkłady kapitału inwestycyjnego, zainteresowani są bodaj więcej w sprawach Przymorza i Tryestu niż Włosi. To też alarmują dziś oni decydujące czynniki państwowe na wieść o zamierzonych reformach politycznych na południu Słowiańskiem. Odgrodzenie niemieckich prowincyi Austryi od Przymorza i Tryestu i przez utworzenie nowego politycznego organizmu słowiańskiego lub przyłączenie tej prowincyi do mającego powstać tworu południowo-słowiańskiego uważają za katastrofę ekonomiczną dla siebie i państwa. Dla tych motywów popierają dziś Niemcy austryaccy projekt utworzenia królestwa Chorwackiego, obejmującego Dalmacyę, Chorwacyę i Slawonię, pozostawiając sobie w ten sposób wolny dostęp do Adryatyku.

Wśród rywalizujących o Tryest występują również i Czesi, którzy posiadają tu znaczne kapitały, a w miarę uprzemysłowienia Czech, zorganizowali dla się w Tryeście wiele posterunków handlowych. Oczywiście, iż aspiracye Czechów ograniczają się do utrwalenia tam swych wpływów ekonomicznych, które zabezpieczyć chcą sobie drogą sojuszu i zaprzyjaźnienia ze Słowianami południowymi.

Ci ostatni, jako element etniczny, dopiero niedawno zaczęli wywierać większy wpływ na ogólny charakter Przymorza, stawać do współzawodnictwa z elementami napływowymi. Przy sprzyjających w przyszłości warunkach Serbo Chorwaci i Słoweńcy będą zapewne decydującym czynnikiem politycznym, co nie wyklucza bynajmniej, że główne centrum tej prowincyi — Tryest — będzie wielką kooperatywą wszystkich zainteresowanych tu dziś czynników i że na tem polu będzie nadal odbywała się żywa rywalizacya. W ten sposób nastąpi sharmonizowanie całokształtu życia i rozwoju Przymorza. W przeciwnym razie prowincya ta będzie ustawiczną kuźnią nieporozumień narodowościowych i ostrych konfliktów, które mogą tylko osłabić jej doniosłe znaczenie dla ludności rodzimej i współdziałających przybyszów.

# KRONIKA.

*Lwów, 14 sierpnia 1819.*

**Kalendarz.**

Czwartek (15 sierpnia):

**Wniebowz. N. P. M.** — 2 Stefana m. — Jacława św.

Wschód słońca o godzinie 4·50 rano, zachód 7 26 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +20 Cel.

Piątek (10 sierpnia):

Jacka św. — 3 Isaakija. — Domorada.

Wschód słońca o godzinie 4·52 rano, zachód 7 24 wieczorem.

— **W sprawie szkód wojennych.** Rozporządzeniem z 18 lipca 1918 L. XVI. 810 postanowiło c. k. Ministerstwo obrony krajowej, że formularzami **D**. mają być objęte szkody wojenne, których wysokość nie przekracza u jednego, dotkniętego niemi, sumy 3.000 kor., a nie — jak poprzednio oznaczono — sumy 1000 kor.

— **Kontrola nad miejskiemi kuchniami wojennemi.** Otrzymujemy następujące pismo: Zjednoczenie chrześć. dobroczynności pryw. i publ. we Lwowie uproszone zostało przez c. k. Urząd gospodarczy do prowadzenia obywatelskiej oraz fachowej kontroli nad m. kuchniami wojennemi we Lwowie.

Zakres działania tudzież kompetencya kontroli ogranicza się do nadzoru nad sporządzaniem oraz jakością potraw przyrządzanych w m. kuchniach wojennych i do przedkładania swych spostrzeżeń Centralnemu Zarządowi m. kuchen wojennych.

Do objęcia tej kontroli uproszono już następujących członków wydziału „Zjednoczenia“: radcę Walerego Włodzimirskiego do kontroli kuchni obywatelskiej Nr. I. plac Dąbrowskiego 3 i kuchni obyw. Nr. II. ul. Rutowskiego 22, p. Józefę Januszkiewiczową w kuchni obyw. Nr. III. pl. Krakowski 12 i kuchni ludowej Nr. XIV. ul. Żółkiewska 100, ks. dra Szczepana Szydelskiego w kuchni obyw. Nr. IV. ul. Staszica, ks. Bazylego Łycyniaka w kuchniach obyw. Nr. VI. ul. św. Teresy 36 i Nr. VII. ul. Gródecka 2 b, oraz w kuchni ludowej Nr. XV. św. Teresy 36, p. Karola Sklepińskiego w kuchni obyw. Nr. VIII. pl. Strzelecki 6 i kuchni ludowej Nr. XII. pl. Strzelecki Barak, p. Ludwika Sworakowskiego kuchni obyw. Nr. IX. i X. ul. Bersteina 11, ks. dra Bartłomieja Szulca w kuchni obyw. Nr. XI. ul. Franciszkańska 7 i rad. Edmunda Philippa w kuchni ludowej Nr. XIII. pl. św. Teodora Barak.

Wydelegowane osoby, zaopatrzone w pismo „Zjednoczenia“, zechcą zgłosić się do Centralnego Zarządu m. kuchni wojennych po odbiór odnośnych legitymacyi.

— **Z Towarzystwa „Ochrona lokatorów“.** Wybrany na pierwszem walnem zgromadzeniu wydział Towarzystwa ukonstytuował się w sposób następujący: inż. Adam Rożański, radny miejski i radca Wydziału krajowego, prezes; dr. Rafał Buber, radny miejski i adwokat krajowy pierwszy wiceprezes; Leon Szczurkiewicz, radny miejski i urzędnik pocztowy drugi wiceprezes; sekretarz i dyrektor biura administracyjnego, dr. Roman Stupnicki, kandydat adwokatury i asesor miejskiego urzędu najmu; skarbnik Bernard Brylski, urzędnik skarbowy i asesor miejsk. urzędu najmu.

Pierwszy wydział Towarzystwa zajął się bardzo gorliwie sprawami mieszkaniowemi naszego miasta, tak żywo obchodzącemi ogół lokatorów. Celem dokładnego informowania ogółu o stanie spraw mieszkaniowych, zaznajomienia go z działalnością Towarzystwa jak również celem zwalczania nadużyć wdzierających się w stosunki mieszkaniowe, postanowiono podjąć na nowo pod redakcyą dra Stupnickiego z dniem 1 września br. wydawnictwo czasopisma *Ochrona lokatorów*.

Wychodząc z założenia, że do Towarzystwa powinni należeć bez wyjątku wszyscy lokatorzy, postanowiono organizacyę Towarzystwa oprzeć na jak najszerszych podstawach i przeprowadzić ją dzielnicami.

Organizacyę śródmieścia i I dzielnicy powierzono p. dr. Buberowi (ul. Kościuszki 4); dzielnicy II p. Dziekanowi (ul. św. Marka 4 lub Stowarzyszenie kolejarzy przy ul. Gródeckiej); dzielnicy III pp. dr. Buberowi i Salamandrze (ul. Brajerowska 8); dzielnicy IV p. Brylskiemu (ul. Gliniańska 3) i p. dr. Stupnickiemu (ul. Piaskowa 14); dzielnicy V i VI p. inż. Rożańskiemu (ul. Nabielaka 15).

Ponadto sprawy organizacyi lokatorów-kolejarzy powierzono p. Dziekanowi, urzędników i profesorów p. inż. Rożańskiemu, kobiet p. Woronieckiej (ul. Gipsowa 2). Wypracowanie memoryału do władz i decydujących czynników w sprawie braków mieszkaniowych miasta Lwowa i postulatów lokatorów, tudzież przeprowadzenie akcyi mającej na celu zrealizowanie tych postulatów powierzono komisyi złożonej z pp. prezesa Rożańskiego, wiceprezesa Bubera i sekretarza Stupnickiego.

Do komisyi tej uchwalono też zaprosić znanego z licznych w prasie codziennej zamieszczanych artykułów w sprawach mieszkaniowych i innych aktualnych kwestyach prawniczych i ekonomicznych radcę sądowego p. Granowskiego.

Ponadto postanowiono dać inicyatywę do zwołania w czasie najbliższym w sprawach mieszkaniowych zebrania „mężów chlebowych“ i mężów zaufania dla pomocy państwowej oraz zebrania asesorów miejskiego urzędu najmu.

Lokal Towarzystwa — biura administracyjnego i biura bezpłatnej porady w sprawach mieszkaniowych, znajduje się przy placu Akademickim l. 1 I p., gdzie od godz. 3.30—4.30 po południu przyjmuje sekretarz Towarzystwa i dyrektor biura p. dr. Stupnicki. W miarę potrzeby godziny urzędowe zostaną pomnożone, a nadto zostaną utworzone po wszystkich dzielnicach miasta bezpłatne biura porady w sprawach mieszkaniowych.

Towarzystwo „Ochrona lokatorów“ ze względu na swe pożyteczne cele powinno się cieszyć poparciem wszystkich lokatorów, którzy powinni tłumnie do niego przystąpić tembardziej, że (wkładka 50 hal. miesięcznie) wstąpienie do Towarzystwa czyni możliwem nawet osobom mniej zamożnym.

— **Zarząd Główny T. N. S. W.** podaje do wiadomości członkom T. N. S. W. którzy nie należą do czynnych gron nauczycielskich, że na podstawie uchwały ostatniego walnego zgromadzenia wkładka członka wynosi od dnia 1 września 20 kor., zaś dopłata tytułem prenumeraty *Muzeum* 10 kor. rocznie. Zarząd Główny prosi tedy tych członków, którzy pragną nadal prenumerować *Muzeum*, aby zechcieli to zakumunikować administracyi *Muzeum* piśmiennie lub ustnie (Małeckiego 5 od 6—8 wieczór) najpóźniej do 25 sierpnia, w przeciwnym bowiem razie bez takiego zgłoszenia przerwie się wysyłkę *Muzeum* od września.

— † **Karol Sklepiński,** prezes Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej, radny miejski, członek zarządu miejskiej Kasy Oszczędności, człowiek wielkiej prawości, ogólnie szanowany w naszem mieście, zmarł dziś nagle.

— **Choroba hiszpańska wśród miejskich strażaków.** W ciągu ostatnich dwóch dni rozszerzyła się choroba hiszpańska w koszarach straży pożarnej przy pl. Strzeleckim, gdzie zachorowało około 20 strażaków i 3 pompierki. Grypa nie oszczędziła nawet naczelnika straży kapitana Ciećkiewicza, który także musiał położyć się do łóżka.

Na szczęście w obu dniach nie okazała się potrzeba interwencyi przy pożarach.

— **Nagły zgon dzieci.** Wczoraj rano zawiadomiono miejski urząd zdrowia o wypadku nagłej śmierci 10-letniej Janiny i 12-letniego Bronisława Słodnickich, zamieszkałych na Kleparowie.

Onegdaj po wieczerzy, dzieci ułożyły się do snu i w ciągu nocy nagle zachorowały. Zanim zdołano wezwać pomocy lekarskiej, chorzy zmarli.

Celem stwierdzenia przyczyny nagłego zgonu zarządzono przewiezienie zwłok do instytutu medycyny sądowej, gdzie wczoraj przeprowadzono obdukcyę.

Dopiero po przeprowadzeniu badań bakteryologicznych wyjaśniony zostanie powód śmierci.

— **Przytrzymanie szajki złodziejskiej.** Karany już za kradzież i policyjnie notowany Jan Jarosz, objuczony ogromnym plecakiem, wpadł w oko policyanta i został przytrzymany.

Okazało się, że Jarosz podąża do blatnika, by spieniężyć rozmaite ubrania z kradzieży pochodzące.

Przy bliższem badaniu stwierdzono, że skradzione rzeczy pochodzą od robotnika kolejowego Ludwika Rabija, który skradł nieznanemu pasażerowi wielką walizę na dworcu głównym i pozbył się tych rzeczy rychło na rzecz Jarosza.

Rewizya przeprowadzona w mieszkaniu Jarosza, odkryła bogato zaopatrzony magazyn konfekcyjny.

— **Kolonia wakacyjna dla uczniów szkół średnich w Podsobniu** walczy tego roku z poważnym deficytem. Z tego powodu Tow. nauczycieli szkół wyższych wespół z komitetem „Dzieci na wieś“ urządzi w dniu otwarcia szkół (dnia 3. września b. r.) zbiórkę uliczną. Panie i panowie, którzy zechcieliby wziąć udział w tej akcyi, raczą przybyć w piątek 16 b. m. o godzinie 5 popołudniu do sali posiedzeń magistratu w Ratuszu na posiedzenie w sprawie zorganizowania zbiórki.

*Julia br. Jorkasch-Kochowa, Gabryela Grabowska, Dr. Ludwik Jaxa Bykowski, Dr. Karol Zagajewski.*

# Kronika zagraniczna.

* Ściganie karne generałów francuskich. Francuskiej Izbie deputowanych przedłożony został projekt ustawy normującej postępowanie karne przeciw generałom, którzy popełnili ciężkie błędy w czasie swego dowództwa. Dotychczas dowódca mógł być ścigany karnie tylko za zbrodnie lub przestępstwa; obecny projekt ma na oku ciężkie błędy, za które groziły tylko kary dyscyplinarne. Wedle projektu tego ma generał, który wskutek swej winy nie spełnił powierzonego sobie zadania, sprowadził zagładę wojsk, któremi dowodził lub które miał wesprzeć i t. p., podlegać odpowiedzialności karnej.

Projekt wylicza wyczerpująco przewinienia, które mają być ścigane i które dzieli na cięższe i lżejsze: za pierwsze grozi kara złożenia z dowództwa i więzienie od 2 do 5 lat, za drugie degradacya o ilość stopni, którą sąd oznaczy.

Najważniejszą nowością, wprowadzoną przez projekt jest skład sądu nad winnymi generałami. Doświadczenie, powiedziano w motywach projektu, wykazało, że skład sądów wojennych unormowany przez ustawę wojskową nie odpowiada obecnym wymogom, gdy chodzi o osądzenie błędów popełnionych przez generałów podczas wykonywania ważnego dowództwa.

W chwili, gdy cały naród jest pod bronią i gdy dowództwo rozciąga się na miliony obywateli należy w interesie równego i niezależnego wymiaru sprawiedliwości wezwać zawsze powołanych przedstawicieli władz cywilnych do sądzenia błędów oficerów, którym powierzono losy kraju. Obecność tych przedstawicieli w trybunale będzie stanowiło dla oskarżonych gwarancyę bezstronności, a wobec narodu nada wyrokowi powagę, przed którą wszyscy będą musieli uchylić czoła.

Wobec tego sąd wojenny, który stosownie do wniesionego projektu będzie sądził oskarżonego generała, będzie się składał z dwuch najstarszych generałów dywizyi oraz z przewodniczących komisyi wojskowych Senatu i Izby deputowanych pod przewodnictwem pierwszego prezydenta trybunału kasacyjnego.

* Poświęcenie gmachu przedstawicielstwa polskiego w Moskwie. Dnia 18 lipca b. r. odbyło się w Moskwie uroczyste poświęcenie gmachu, mieszczącego biura tamtejszego męża zaufania Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego i Rządu Polskiego.

Uroczystość rozpoczęła się od solennego nabożeństwa, odprawionego o godz. 11 przed południem w kościele św. Piotra i Pawła. Po Mszy św. kazanie podniosłe wygłosił ks. Arcybiskup metropolita mohylowski bar. Ropp.

Sam akt poświęcenia gmachu przedstawicielstwa polskiego odbył się o godz. 4 po poł. wobec licznego grona osób. Do zebranych przemawiali: ks. Arcybiskup Ropp, oraz mąż zaufania Rady Regencyjnej p. Aleksander Lednicki, który wezwał zebranych do wzniesienia okrzyku na cześć Państwa Polskiego i Rady Regencyjnej.

Wkońcu na wniosek męża zaufania zgromadzeni wysłali depeszę do Rady Regencyjnej, oraz do pp.: Marszałka do Rady Stanu, Prezydenta Ministrów i dyrektora departamentu stanu w Warszawie.

# Notatki literacko-artystyczne.

**Repertuar Teatru miejskiego.**

We środę, 21 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem Przedstawienie inauguracyjne „Sarmatyzm“, komedya w 5 aktach Franciszka Zabłockiego.

We czwartek, 22 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem po raz drugi „Sarmatyzm“, komedya w 5 aktach Franciszka Zabłockiego.

W piątek, 23 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli.

W sobotę, 24 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem po raz 1-szy „Kordyan“ dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego.

W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 3·30 popołudniu „Ciepła wdówka“, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W niedzielę, 25 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem „Polska krew“, operetka w 3 aktach Oskara Nedbala z Heleną Miłowską w głównej roli.

W poniedziałek, 26 sierpnia o godzinie 7·30 wieczorem po raz 2-gi „Kordyan“, dzieło sceniczne w 10 odsłonach Juliusza Słowackiego.

Początek przedstawień, aż do odwołania, o godzinie 7·30 wieczorem, względnie o godzinie 3·30 popołudniu. Z chwilą rozpoczęcia przedstawienia i wogóle w ciągu akcyi na scenie, wstęp na widownię bezwarunkowo wzbroniony.

Bilety do nabycia w kasach teatralnych od piątku 16 bm.

# Stafaż Wniebowzięcia.

(*str.*) Na przełomie lata i jesieni jawi się jutrzejsze święto Wniebowzięcia Najśw. Panny Maryi. Jeszcze niezbyt obniżyło się słońce i — o ile nie zakryją go chmury — skwarem nawet przypiec umie. Ale już po lasach kładą się podejrzane, sine cienie, z których lada chwila jesień fioletowy płaszcz uszyje dla siebie.

Wniebowzięcie jest hasłem odlotów, jakby za Najśw. Panną opuszczało ziemię wszystko, co śpiewało jej chwałą, kwitło na jej ołtarzach, ku jej czci płonęło w wielkiej złotej ampułce zawieszonej pod kopułą niebios.

Robi się zwolna jakaś smutna pustka. Na polach padły pod sierpem i kosą złociste zboża. Tylko tu i owdzie spóźnione jęczmienie chwieją się jeszcze w wietrze, owsy buńczucznie potrząsają bladą kitą, czernieje okwitnięta hreczka, miodem swych kwiatów nasyciwszy pasieki. Ścierniska daleko rozpostarły się po Podolu. Wiatr ma gdzie hulać i ma kędy uganiać płochliwy drop brodacz, zawłoka z Ukrainy, podejrzliwy i ostrożny, a równie bystrego słuchu jak wzroku.

Na ścierniskach wszakże nie taka pustka i martwota jak się wydaje. Kiedy obok nich przejeżdżasz taradajką pana posesora,

proboszczowską najtyczanką, a choćby nawet kolatorskim samego dziedzica koczem, każ zatrzymać na chwilę konie, wysiądź i przejdź się po tem rzekomem pustkowiu. Aż zdumiejesz widząc, co tam wszystko z pomiędzy ściernisk wyrosło. Zboże rozrósłszy się, samolubnie zagarnęło soki ziemi i słoneczną jasność na własną tylko potrzebę, ani dbając o tę rozmaitą żywinę, co z niem pomieszana pragnęła także dorwać się do biesiadnego stołu istnień. Teraz uwolniona od nienasyconego ciemiężyciela, na gwałt, z gorączkowym pośpiechem próbuje wynagrodzić sobie brak rojeń wiośnianych i upojeń lata. Mój Boże! Mgła wieczorna, opadając na niezmierne obszary, ostry wiatr, gdy zerwie się raptem — wszystko przynosi temu tłumowisku spragnionych smętną przestrogę: za późno! Już Wniebowzięcie, już odlot, już zanik! Za późno.

A jednak nie słucha to i nie chce dać za wygrane. Aż śmieszne, gdy drobnymi listkami, na wiotkich chorobliwie łodygach pnie się ku górze i rozpatruje dokoła i kwiatem nikłym zakwita, by zanim wyszczerzą się białe zęby mrozu, módz zamrzeć z przeświadczeniem, że — jak było, tak było, lecz przecież kwitło się także!

A podle łanów, łąki rozpostarły się aż ku lasu. Łąki przybladły jakoś, przywiędły. Tędy nocami przy księżycu snuły się latem korowody rusałczane i choć naród to na lekkich stopkach fruwający, jednak trawy pomięte, a gdzie gęściej rzucił się szczaw lub dzika marchew, lub inne chwasty, opuściło to głowy, zaniedbało się, aż niełądnie. Cała łąka przypomina kobietę, która — gdy trzeba było — umiała zadać szyku, ale tutaj w domu, u siebie, roznegliżowana, nic nie robi sobie z tego, że wygląda jak małomiasteczkowa Ruchla.

Może z tej przyczyny tak osowiał las, jej towarzysz poniewolny. A naprawdę osowiał bardzo. Zmizerniał, ni to ofiara wojennego wiktu, stracił czerstwą cerę i humoru jakoś niema. Dawniej tak zamaszyście potrząsał zieloną grzywą, opierając się swawoli wiatru; teraz gałęzie jego leniwie pochyliły się i nie szum wśród nich gwarzy pełen temperamentu, jeno skrzypienie podstarzałych gałęzi chrzęści i szmery jakieś zgrzycą śledzienniczo. Odbiegły go śpiewacze rzesze ptasie — i ledwie tu i ówdzie zaświergoce jakaś marna „namiastka“ tenoru i sopranu a i ta niebawem ucichnie. Uciesznej wilgi, zalotnej zięby ani śladu; gdzieś rozleciały się swawolnie sikorki; ku ciepłu, ku słońcu wszystko ucieka. Teraz wiewiórka plondruje w orzechach i pilnie znosi je na zimę do swych gniazdowisk; opasłe bąki i złośliwe osy budują sobie schron zimowy, a stada gzów bzykają w pogoni za każdym żywym tworem, z którego krwi ciepłej mogłyby się nachłeptać.

Uciekać chce się z tego markotnego lasu, a jeszcze gorzej z nim będzie niezadługo. Tylko grzybów nazbierałby po drodze, bo to ich pora teraz. Otóż przepyszny borowik, oto rydz żółty z zazdrości, oto hartowne kozary i miękkie, jak serce poety, maślaki i arcykolorysta — muchomor, którego tylko stary wojski ocenić potrafi. A na zrębach kupkami zasiadły u stóp pniaków podpieńki, plotkarki lasu. Trzymają się przy sobie, aby łatwiej poszeptywać sobie na ucho pikantne nowinki.

Uciekajmy od nich: Plotek najlepiej wywinąć się z drogi!

A dokąd? A do sadu! A to jego przecie gody! Przedziwny altruista: przepych i bogactwa wydobył z siebie — nie dla siebie. Wszystko, co ma, oddaje człowiekowi dobrowolnie: jabłka soczyste, gruszki, rozpływające się w ustach, renkloty kokieteryjnie barwne, śliwki, co to aż posiniały niebożęta na myśl, że pójdą do powidlanego kotła i smażyć się będą, jak dusze grzeszne w piekle, choć przecież nic nie zawiniły i nie mają żadnego skuszenia Ewy na sumieniu.

W miejskich ogrodach także już po jesiennemu. Warzywa „dochodzą“. Już się zjadło groszek, już i fasolka młoda nieraz zadymiła się na stole, a ziemniaki raz po raz z pod krzaczka wyciąga skrzętna rączka niewieścia. Teraz ogórki być też powinny i pomidory zbliżać się mają ku dojrzeniu i „kiel“ i zwykła kapusta pysznić się winny twardemi głowami.

A przez ogródek kwiatowy przesunęło się już wszystko, co było jakby zakwitnieniem schubertowskich piosnek z „Dreimäderlhausu“ i trawionej namiętnością pieśni modernistycznej a la „Chryzantemy“. Teraz królestwo aster i słoneczników. Ulatujące ciepłe tchnienia cud wnoszą z sobą na odejściu. To pocałunek zakochania już prawie mistycznego u zatrzaskujących się wrót, poza któremi chłody i szrony. Raz jeszcze w astrach wytrysła cała barwność istnienia, rozłożona w odcienie najsubtelniejsze, kombinacye niezliczone. Tak! Niebawem będzie po wszystkiem, lecz dziś jeszcze, paleta nie strzaskana i nie pusta, owszem przebogata.

A słoneczniki... Słońcu zrabowały pozłocistość blasku i teraz rozrzucają je po ogrodzie, choćby jakie kłębiły się chmury na niebie. Dobre, kochane słoneczniki, kwiaty wspomnień stających się rzeczywistością i rzeczywistości, która staje się wspomnieniem.

Gdy wieczór zapadnie, wonieje ogród, jak trybularze podczas podniesienia. Rezedy i matiole nie ustąpiły przecie z pola i goździki nie dały za wygrane, a petunie, a nicotiana — aż dziwno, gdy się wejdzie w to koło. Więc zaglądają „baby“, zawsze ciekawskie, gdy noc bezksiężycowa roztuli płaszcz swój — „baby“ pierwsze na niebie zwiastunki pory ostygania...

Tak przedstawia się stafaż jutrzejszego święta. Cały tłum rzewnych wspomnień przyklęka u stóp „Zielnej“ i korzy się przed tą Najdobrotliwszą, którą niecałkiem niebo wzięło, bo razem z kultem w sercach ludzkich pozostała, w każdem ich dobrem i jasnem drgnieniu, w każdem ich ukochaniu cichem i słodkiem.

---

# TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

## Powrót P. Ministra Gałeckiego do Wiednia.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. P. Minister dr. Gałecki powrócił z Galicyi do Wiednia.

## Bar. Hussarek u Najj. Pana.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. Najj. Pan przyjął wczoraj P. Prezydenta gabinetu bar. Hussarka na specyalnej audyencyi.

## Kawalerowie Złotego Runa.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. Najj. Pan nadał order Złotego Runa Pierwszemu Ochmistrzowi hr. J. Hunyady'emu i b. posłowi hr. Karolowi Kuefsteinowi.

## Arcybiskup Repta pozostaje na stanowisku.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. Wieści, podane w pismach, o ustąpieniu grecko-wschodniego arcybiskupa w Czerniowcach, metropolity bukowińskiego i dalmackiego dr. Włodzimierza Repty, nie są zgodne z prawdą. Donosi o tem *Korr. Wilhelm.*

## Konferencye w niemieckiej kwaterze głównej.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. Dzienniki donoszą, że w obradach w niemieckiej głównej kwatery będą brali również udział: ambasador austro-węgierski w Berlinie ks. Hohenlohe i ambasador niemiecki w Wiedniu hr. Wedel. Na konferencyach tych będzie również omawiana obszernie sprawa polska. Hr. Burian stoi dalej na stanowisku, że rozwiązanie austro-polskie jest w obecnej chwili jedynie odpowiednie. Niemcy chcą się przychylić do tego stanowiska, jednak pod warunkiem, że Polska zawrze dłuższą konwencyę militarną z mocarstwami centralnemi a także gospodarczo do nich się zbliży.

W związku z tem odbywały się obrady w Salzburgu nad sprawą polską i jak dzienniki potwierdzają, doprowadziły do skrystalizowania pewnych podstaw dla owych obrad oraz programu, który to program miał być jeszcze aprobowany przez odnośne rządy.

Najbliższe dni a może już godziny mogą też okazać, czy zbliżyliśmy się do pokoju czy nie.

**Berlin,** 14 sierpnia. *Vossische Ztg.* pisze, że komplet kwestyj wschodnich w wojennej głównej kwaterze będzie ostatecznie zadecydowany.

W niemieckiej głównej kwaterze oprócz Cesarza Karola z austryackimi politykami pojawi się również kanclerz Rzeszy, sekretarz stanu Hintze, minister Helfferich, polski Minister zagr. Janusz ks. Radziwiłł i zastępca Rady Stanu w Niemczech hr. Ronikier. Czy jeszcze będą obecni zastępcy innych państw kresowych, dotąd nie wiadomo. Że jednak polityka wobec państw kresowych będzie głównym przedmiotem obrad, jest prawie pewne, jak i to, że w obrady te wchodzić będzie ostateczne definitywne uregulowanie kwestyi polskiej.

Jak w kołach politycznych polskich głoszą, istnieje zamiar ostatecznego przystąpienia do utworzenia Królestwa Polskiego, jednak nie według planu proponowanego dotąd przez Austro-Węgry.

Na tron polski wymieniają znowu cały szereg kandydatów, mianowicie: austryackiego, bawarskiego, saskiego i bułgarskiego. Należy zwrócić uwagę na depesze *Biura Kor.*, że bułgarski następca tronu przybył do głównej kwatery. Który z owych kandydatów ma największe szanse do objęcia tronu polskiego *Vossische Ztg.* nie podaje.

**Berlin,** 14 sierpnia. *Berl. Tagblatt* pisze, że kwestya wyboru króla polskiego w wysokim stopniu wybija się obecnie na pierwszy plan.

## Pogłoski o zmianie konstytucyi

**Wiedeń,** 14 sierpnia. W tutejszych politycznych sferach od dłuższego czasu uporczywie utrzymuje się pogłoska, że Prezydent Ministrów Hussarek przygotowuje akcyę nadzwyczaj wielkiej wagi, a mianowicie projekt nowej konstytucyi Monarchii.

W sprawie tej podaje niezmiernie ciekawe szczegóły pismo *Czech,* organ wyższego kleru w Pradze:

Sprawę zmiany konstytucyi Państwa — pisze *Czech* — zamierza Prezydent Hussarek wprowadzić z drogi frazesu na drogę realną. W usiłowaniach swych Hussarek nie jest odosobniony, gdyż doznaje poparcia ze strony Korony.

Hussarek działa w porozumieniu i z upoważnienia mężów zaufania z prawicy Izby Panów, tudzież z wybitnymi przedstawicielami wszystkich narodów w Państwie.

W myśl tego projektu Austro-Węgry byłyby przeobrażone w Państwo federacyjne, składające się z 5 państw. Mianowicie: niemieckiego, polskiego, czeskiego, węgierskiego i połudn. słowiańskiego.

Do pracy nad projektem nowej konstytucyi mają być powołani, prócz czynników rządowych, wybitni posłowie wszystkich narodów, przedstawiciele ciał autonomicznych, znakomici znawcy z zakresu nauki, handlu i rolnictwa i przedstawiciele korporacyj autonomicznych. Po ukończeniu prac projekt ten ma być rozpatrzony przez reprezentantów wszystkich narodów i przedłożony specyalnej komisyi, celem wprowadzenia w życie nowej konstytucyi. Przy tej sposobności obecny gabinet rozwiązałby się, a utworzyłby się gabinet nowy, który tę właśnie konstytucyę wprowadziłby w życie. Na kierownika tego nowego gabinetu wymieniają już nawet wybitnego znawcę prawa międzynarodowego prof. dr. Lamascha.

## Dookoła pokoju.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. W tutejszych kołach dyplomatycznych głoszą, że król hiszpański oświadczył gotowość podjęcia akcyi pośredniczącej, celem uzyskania jak najszybszego zawieszenia broni. W czasie zawieszenia broni przyszłoby do obrad pokojowych.

## Z frontu zachodniego.

**Amsterdam,** 14 sierpnia. Czynność bojowa na froncie zachodnim nie ustała ani na chwilę. Na południe od Avry ataki francuskie następują dniem i nocą. W tem też miejscu odcinka bojowego Francuzi poczynili znowu postępy. Niemcy bronią się rozpaczliwie. Celem ataków koalicyi jest stępienie zęba, jaki po ostatnich wypadkach utworzył się na froncie ze strony Niemiec. Zaciętość obustronna doszła do najwyższych granic. O wyniku mówić jeszcze nie można. Ze strony koalicyi zapowiadają, że sukcesy wywalczone na Niemcach są dopiero początkiem całej akcyi przeciw Niemcom, wypracowanej zgodnie przez sztaby wojsk koalicyi.

## Afera dr. Ventury.

**Wiedeń,** 14 sierpnia. W sprawie lekarza-asystenta Ventury, który w r. 1917 w związku ze znaną aferą prof. dr. Brauna, przez sąd dywizyjny został skazany na rok ciężkiego więzienia, wyższy sąd obrony krajowej polecił wznowić postępowanie karne.

Obecnie prokuratorya wojskowa cofnęła ostatecznie oskarżenie tak, że całe dochodzenie przeciw dr. Venturze ustało.

## Litwinow wraca do Rossyi.

**Amsterdam,** 14 sierpnia. *Allg. Handelsblad* dowiaduje się, że poseł rządu rossyjskiego w Londynie Litwinow otrzymał z powrotem swe papiery uwierzytelniające oraz polecenie, by powrócił do Rossyi.

## Zgon austro-węg. posła.

**Teheran,** 14 sierpnia. Umarł tu austro-węgierski poseł hr. Logothotti.

## Z Rossyi.

**Haga,** 14 sierpnia. *Biuro holenderskie* donosi: Zdaje się, że o postatnich zajściach bolszewicy uciekli z Petersburga. Lenin, Trocki i inni członkowie gł. komisyi opuścili już Petersburg i udali się do Kronsztadu.

W Petersburgu i Moskwie panuje najzupełniejsza anarchia. Ulicami przeciągają patrole wojskowe, kawalerya z karabinami maszynowymi, aresztują ludzi na ulicach, przeprowadzają samowolne rewizye i zapełniają aresztowanymi więzienia. Rossya zaczyna być zupełnie odcięta od świata.

**Berno,** 14 sierpnia. Z Moskwy donoszą do *Avanti,* w. ks. Michał wydał manifest do narodu, w którym oświadcza, że chce w Rossyi przywrócić porządek.

Ludność zachowuje się wobec tego opornie, nie chce mieć nic do czynienia z domem Romanowych.

**Haga,** 14 sierpnia. Wiadomość, jakie otrzymała *Handelsbladet* głoszą, że w najbliższych dniach należy się spodziewać zupełnego przewrotu w Rossyi. Nastąpi teraz akt zemsty na bolszewikach, którzy mają tyle krwi na sumieniu.

Ludność dysze zemstą. Lenin i Trocki oraz inni członkowie obecnego rządu będą chyba musieli uciec zagranicę. Przełom w Rossyi, jaki obecnie się dokonuje, może być największy i najkrwawszy, jaki kiedykolwiek zapisały dzieje.

Do tego przełomu wewnętrznego przyczynia się fakt tworzenia nowego frontu bojowego przez koalicyę, frontu skierowanego przeciwko Niemcom. Na dalekiej północy oraz w odległych zakątkach ziemi rossyjskiej stoją w pogotowiu liczne armie, które może w niedługim czasie ruszą do boju.

Obecnie wychodzi na jaw, że koalicya potrafiła w ciągu ostatnich miesięcy zorganizować militarnie znaczną część mieszkańców w Rossyi i przygotowała teren pod nowe walki, jakie się tam rozwinąć mogą. Prócz frontu zachodniego oczy całego świata mogą być znowu zwrócone na teren rossyjski, gdzie mogą zetrzeć się z sobą wszystkie narody, szczepy i rasy. Groźne chmury wiszące na nieboskłonie obecnej sytuacyi, naładowane są — jak oświadcza dziennik — elektrycznością skierowaną w stronę Niemiec.

**Morawska Ostrawa,** 14 sierpnia. Z Wiednia donoszą do *Morgen Ztg.* następujące bardzo charakterystyczne szczegóły: Stosunki na Wschodzie doszły do tego punktu, że można już dziś mówić o początku nowej rewolucyi w Rossyi. Zdaje się, że dni panowania Lenina i Trockiego są już policzone. Okazuje się obecnie, jak wielkie i nie do darowania błędy popełniła dyplomacya Mocarstw centralnych w Brześciu Litewskim, która zahypnotyzowana myślą o pokoju chlebowym wyłączyła kilka okruchów z kompleksu problemów światowych, lekkomyślnie sądząc, że przez to załatwiła sprawę wschodnią. Ostatnie wypadki w Kijowie najwymowniej okazały, że złudne były wielkie nadzieje, żywione odnośnie do Wschodu. Ani poprzedni ani obecny rząd ukraiński nie był wstanie wypełnić zobowiązań zaciągniętych swego czasu w Brześciu Litewskim.

Od kilku dni znane jest już rządowi ukraińskiemu stanowisko Austro-Węgier wobec traktatu brzeskiego i wobec układu dodatkowego o utworzeniu ukraińskiego kraju koronnego.

Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki w Moskwie, gdzie dyplomacya niemiecka i austryacka jeszcze większą poniosły klęskę. Fakt przeniesienia urzędu dyplomatycznego niemieckiego i austro-węgierskiego do Pskowa dowodzi najjaśniej, że w Berlinie i w Wiedniu zdają sobie najdokładniej sprawę z grozy położenia. Jasnem jest, że tymi stosunkami dotknięte jest bardzo Królestwo Polskie, gdzie stronnictwo passywistów zaczyna przybierać na znaczeniu. Trzeba z całym naciskiem podkreślić, że kwestya polska jest jedną z kwestyj podstawowych Austro-Węgier, więc od jej rozwiązania zależy ukształtowanie się stosunku Austryi do Niemiec, do państw wschodnich i do Węgier. Musi więc absolutnie przyjść do rewizyi traktatu brzeskiego. Czy to nastąpi już teraz, czy na przyszłym kongresie pokojowym, jest obecnie rzeczą obojętną.

## Zgon angielskiego wynalazcy.

**Berlin,** 14 sierpnia. Według doniesienia *Voss. Ztg.*, znany angielski wynalazca i budowniczy samolotów Page zginął wskutek wypadku podczas próbnego lotu samolotem. Page był wynalazcą tanków angielskich i samolotów do rzucania bomb, które rząd angielski przyjął w r. 1914.

## Eksplozya.

**Bukareszt,** 14 sierpnia. W miejscowości Kazlui nastąpiła eksplozya wielkiego magazynu amunicyi, przyczem zginęło wielu ludzi. Powodem eksplozyi samozapalenie się materyału wybuchowego z powodu rozkładu.

---

## KURSA WALUT
### WIEDEŃSKIEJ CENTRALI DEWIZ

z dnia 14 sierpnia:

Dewizy wiedeńskie:

| | Płacą | Żądają |
|---|---|---|
| Amsterdam | 405·50 | 406·50 |
| Berlin | 159·60 | 159·90 |
| Sofia | 124·25 | 124·75 |
| Zurych | 210·50 | 211·50 |
| Chrystyania | 256·520 | 57.50 |
| Kopenhaga | 255·25 | 256·25 |
| Sztokholm | 282·— | 283·— |
| Konstantynopol | 32·75 | 33·50 |
| Marki | 159·— | 159·50 |
| Lei noty | 111·— | 112·— |
| Lewa | 123·75 | 125·25 |
| Szwajcarskie franki | 210·— | 212·— |
| Tureckie funty | 32·— | 32·75 |

---

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

## Upadłości.

S. 3 14 (38). W konkursie Spółki z'emskiej i Kółek rolniczych Spki zarejestrowanej z ograniczoną odpowiedzialnością w likwidacyi w Stanisławowie, zarejestrowanej w tus. rejestrze handlowym, gdy audyencya likwidacyjna na dniu 30 września 1914 r. z powodu wypadków wojennych nie odbyła się, — wyznacza się ponowną ogólną audyencyę likwidacyjną, którą przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego na dzień 31 lipca 1918 o godz. 10 przed południem w c. k. Sądzie obwodowym w Stanisławowie Biuro Nr. 116. Na audyencyę tę zaprasza się wierzycieli konkursowych.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Stanisławów, 19 czerwca 1918. (3881)

## Licytacye.

E V. 1/17 (38). Na wniosek Jonasza Goldflussa, strony egzekwującej odbędzie się dnia 2 września 1918 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 4 parter na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacya następującej realności lwh. 1021 gr. kat. Przybyszówka, składającej się z gruntu o obszarze 98.676 m² czyli 17 morgów 238 sążni kwadr. i ruiny spalonego pałacu, wartości szacunkowej 81.590 kor. Najniższa oferta wynosi 54.394 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 27 lipca 1918 (3896)

## Firmy.

Firm. 58 Reg C. 33. Wpisano do rejestru dnia 29 czerwca 1918. Siedziba spółki: Żabno nad Dunajcem Galicyi. Brzmienie firmy: Związek fabryczny, spółka z ograniczoną poręką w Żabnie nad Dunajcem. Przedmiot przedsiębiorstwa: czynność wchodząca w zakres przeróbki drzewa w tartaku, wszelkie wyroby stolarskie i ciesielskie, wszelkie wyroby betonowe, przedsiębiorstwo budowlane, utrzymywanie składów i magazynów oraz sprzedaż materyałów budowlanych i opałowych, urządzenie i prowadzenie młyna motorowego i przedsiębiorstwo młynarskie w tym młynie. Umowa spółki objęta aktem notaryalnym z daty Dąbrowa dnia 27 maja 1918 r. L R. 756. Wysokość kapitału zakładowego wynosi 120.000 koron, wypłacone i złożone udziały wynoszą w nieruchomościach wartości 15.134 koron w maszynach i urządzeniu młyna motorowego warto ci 15.000 koron w gotówce 89.866 koron. Zawiadowcy: Stanisław Szpak i zastępca jego Henryk Krzciuk przemysłowiec w Dąbrowej. Podpis firmy: Firmę podpisywać będzie zawiadowca spółki, a w razie gdy on był przeszkodzony jego zastęp a w ten sposób, iż pod wyciśniętą stampilią firmową spółki, obejmującą firmę spółki o pełnem jej brzmieniu zamieści swój pod pis zawiadowca, lub jego zastępca wedle przedtem złożonego wzoru tych podpisów. Ogłoszenia ze strony spółki będą podawane do publicznej wiadomości za pośrednictwem jednego z krajowych pism codziennych, a nadto będą zamieszczone pisemnie na tablicy ogłoszeń w lokalu urzędowym spółki w Żabnie. Spółka jest zawiązana na czas nieograniczony. Umowa spółki zawiera następujące postanowienia co do wkładek nie gotówce (apports): Spólnicy: Stanisław Szpak przystąpił do spółki z udziałem 20.000 koron, a w szczególności na udział ten przyjęte zostały jego nieruchomości lwh. 291, 1053 ks. gr. gm. kat. Żabno, objęte na własność spółki w cenie 15.134 koron, a resztę udziału 4.566 koron złożył gotówką, Henryk Krzciuk i Bronisława z Krzciuków Grochowa przystąpili oboje razem z jednym udziałem w kwocie 20.000 koron, a wszczególności na udział ten przyjęte zostały na własność spółki dostarczone przez nich maszyny młynarskie i urządzenia młyna motorowego w cenie 15 000 koron, a resztę udziału 5.000 koron wypłacili gotówką.

C. k. Sąd obwodowy Oddział IV.

Tarnów, dnia 29 czerwca 1918. (3888)

Firm. 512/18. Wykreślenie firmy. Z rejestru handlowego należy wykreślić: Siedziba firmy: Sarzyna. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe i oszczędności w likwidacyi w Sarzynie, stow. zarej. z ogr. poręką. Przedmiot przedsiębiorstwa: dostarczanie kredytu swoim członkom. Skutkiem rozwiązania stowarzyszenia. Dzień wpisu: 1 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 13 lipca 1918. (3883)

Firm. 521/18. Wpis stowarzyszenia z ograniczoną odpowiedzialnością. Wpisano do rejestru dnia 15 lipca 1918. Siedziba firmy: Sklep Kółka Rolniczego w Giedlarowej, stowarzyszenie zarej. z ogr. poręką. Data statutu: Giedlarowa, dnia 1 lipca 1918. Przedmiot przedsiębiorstwa: stowarzyszenie celem podniesienia dobrobytu swych członków przez zakupno, magazynowanie, oraz sprzedaż towarów spożywczych, artykułów domowego i gospodarskiego zapotrzebowania produktów rolnych i wyrobów przemysłowych. Dyrekcya: Zarząd składa się z 3 członków i 2 zastępców. Członkami zarządu są: ksiądz Józef Sołtysik, proboszcz, Jan Baran, Michał Cichoń, Jan Bród i Jan Mich, gospodarze z Giedlarowej, dwaj ostatni jako zastępcy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą dwaj członkowie dyrekcyi, lub też jeden dyrektor i osoba upoważniona do tego z dodatkiem określającym ten jej charakter. Ogłoszenia następują przez umieszczenie w „Przewodniku Kółek Rolniczych“. Udział członków ustanowiono na kwotę 5 koron. Odpowiedzialność: Członek stowarzyszenia prócz deklarowanych udziałów odpowiada jeszcze kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów.

C. k. Sąd obwodowy, Oddz. V.

Rzeszów, dnia 13 lipca 1918. (3895)

Firm 341/18 Oddz. C. II. 90. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka wydawnicza „Czas“, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę udzielono p. Piotrowi Szymberskiemu w Krakowie ul. Sobieskiego l. 1 zamieszkałemu, który zastępować i podpisywać będzie firmę łącznie z jednym zawiadowcą przez położenie swego podpisu firmowego z dodatkiem wskazującym na prokurę. Dzień wpisu: 17 lipca 1918.

C. k. Sąd krajowy, jako handl. Oddział II.

Kraków, dnia 17 lipca 1918. (3887)

Firm 352/18 B. I. 3. Aenderungen bei einer bereits eingetragenen Gesellschaftsfirma. Eingetragen wurde im Register für Gesellschaftsfirmen. Sitz der Firma: Krakau. Firmawortlaut: Zivnostenska banka, Filiale Krakau. Eingetreten: Herr Dr. Leon Ader Landesadv. kat in Krakau, als Vorstandsmitglied der Zivnostenska Banka Filiale Krakau, mit den Rechte die Firma dieser Filiale nach § 85 der Statuten zu zeichnen. Datum der Eintragung: 22 Juli 1918.

K. k. Landes- als Handelsgericht, Abt. II.

Krakau, am 22 Juli 1918. (3874)

Firm 79/18 Rg. C. 1. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyn zych i spółek. Do rejestru Oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Stanisławów. Brzmienie firmy: „Zakład aprowizacyjny przy c. k. Starostwie w Stanisławowie“ spółka z ograniczona odpowiedzialnością. Prokurę udzielono: Stanisław Szczepański i Maurycy Mandler ustanowieni zostali na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu spólników powyższej firmy w dniu 2 maja 1918 prokurzystami tejże firmy, każdy z tych prokurzystów upoważniony został do zastępywania i podpisywania firmy tegoż Zakładu aprowizacyjnego w ten sposób iż obok podpisu jednego z zawiadowców którykolwiek z prokurzystów umieści swój podpis z dodatkiem na prokurę wskazującym pod wydrukowanem pieczęcią wyciśniętem, lub ręką wypisanem, brzmieniem firmy „Zakład aprowizacyjny przy c. k. Starostwie w Stanisławowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Dzień wpisu: 10 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Stanisławów, dnia 10 lipca 1918. (3882)

Firm. 72/18 Stow. I. 2. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Rozdół. Brzmienie firmy: Towarzystwo zaliczkowe w Rozdole, stow. zarej. z nieogr. poręką. 1. Członkowie dyrekcyi wystąpili: Kazimierz Pilc, Marcelin Smalski, Marceli Mendocha, Andrzej Nadolski. 2. Członkami dyrekcyi wybrani: Kazimierz Pilc, Marceli Mendocha i ks. Mateusz Cholewa, zaś zastępcami członków: dr. Tadeusz Rawski, Józef Młot i Antoni Szczepaniak. Data wpisu: 24 lipca 1918.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział IV.

Stryj, dnia 19 lipca 1918. (3863)

Firm. 53/18 Stow. III. 158. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 3 maja 1918 roku: Siedziba stowarzyszenia: Łodygowice Brzmienie firmy: Spółka spożywcza c. k. funkcyonaryuszy pocztowych, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Łodygowicach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Zaopatrywanie członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 10 marca 1918 roku. Udział wynosi 20 kor. i jest płatny zaraz przy wstąpieniu członka, lub też w stęściu bezpośrednio po sobie następujących ratach miesięcznych. Każdemu członkowi wolno mieć tylko tyle udziałów po 20 kor. ile ma głów do wyżywienia w swej rodzinie. Każdy członek odpowiada podwójną sumą deklarowanych przez siebie udziałów. Ogłoszenia następują przez pisemne uwiadomienie członków Zarząd Spółki składa się z trzech członków i trzech zastępców. Członkami zarządu są: Włodzimierz Hroboni, pocztmistrz z Łodygowic, jako kierownik, Józef Madej z Łodygowic, jako skarbnik i Józef Kostyrka z Rybarzowic, jako sekretarz, dalej Józef Kus, pocztmistrz z Buczkowic, jako zastępca kierownika i Marya Obłażówna jako zastępczyni sekretarza. Upoważniony do zastępstwa Towarzystwa jest zarząd. Podpis firmy Towarzystwa zawiera pieczątkę odbitą, podpis kierownika Spółki spożywczej lub zastępcy tegoż oraz podpis jednego członka zarządu lub też zastępcy.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, dnia 3 maja 1918. (3826)

Firm. 49 Reg. C 25. Zmiany dotyczące wpisanej firmy spółkowej. Dnia 15 czerwca 1918 r. przy firmie brzmienie: „Spółka przemysłowo budowlana z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie, siedziba Tarnów. Wpisano w rejestrze następujące zmiany: kapitał zakładowy Spółki przemysłowo budowlanej z ograniczoną odpowiedzialnością w Tarnowie został powiększony ze sumy 150.000 koron do kwoty 300.000 kor. Wskutek przystąpienia nowych spólników wybrani zostali zawiadowcami spółki na lata 1918, 1919, 1920: Stanisław Flisowski nadinżynier Wydziału krajowego, Władysław Brach kupiec, obaj w Tarnowie, Stanisław Wiejowski kupiec w Kołaczycach; zaś zastępcami zawiadowców: Tadeusz Jaśkiewicz właściciel dóbr w Gorzycach, Gabryel Dubiel profesor gimnazyalny w Tarnowie. Podwyższony kapitał zakładowy spółki przez nowo przystępujących członków został całkowicie w gotówce wypłacony.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Tarnów, dnia 15 czerwca 1918. (3848)

Firm. 71/18 Stow. IV. 3. Wpis stowarzyszenia. Wpisano do rejestru stowarzyszeń w dniu 24 maja 1918 r. Siedziba stowarzyszenia: Wadowice. Firma stowarzyszenia: Spółka konsumcyjna Katolickiego Towarzystwa „Zgoda“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością w Wadowicach. Przedmiot przedsiębiorstwa: Samopomoc w zaopatrzeniu członków w artykuły codziennego użytku. Umowa stowarzyszenia (statut) z dnia 24 kwietnia 1918 r. Udział wynosi 40 kor i jest płatny przy wstąpieniu. Każdy członek odpowiada podwójną sumą deklarowanych przez siebie udziałów. Ogłoszenia następują przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia, oprócz tego można ogłoszenia stowarzyszenia podać w inny sposób do wiadomości. Dyrekcya składa się z sześciu (6) członków. Członkami dyrekcyi są: Jan Niewidowski organista; Tomasz Cichoń, krawiec; Aleksander Zembaty, masarz; Jan Zembaty, masarz; Józef Bocheński, masarz i Andrzej Błamowski, stolarz, wszyscy w Wadowicach. Uprawnioną do zastępstwa Towarzystwa jest dyrekcya Podpis firmy Towarzystwa zawiera firmę wypisaną lub odbitą, oraz podpis dwu członków dyrekcyi.

C. k. Sąd obwodowy jako handl., Oddział II.

Wadowice, dnia 24 maja 1918. (3828)

## Amortyzacye.

T. II. 2/18 (1). Na wniosek Efroima Stieglitza właściciela realności w Tarnowie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne weksli w cząście inwazyi rosyjskiej zaginionych: 1. z daty Tarnów, dnia 4 maja 1910 r. na 600 kor. opiewającej, dnia 4 września 1910 płatny, przez Romana Orwata w Dąbnikach koło Krakowa akceptowany, w Tarnowie płatny, przez Łazara Bleichfelda na własne zlecenie wystawiony a następnie przez tegoż Łazara Bleichfelda na Annę Lehrhaupt żyrowany, a wreszcie przez tę Annę Lehrhaupt na podpisanego Efroima Stieglitza dalej żyrowany, 2. z daty Tarnów, dnia 20 czerwca 1910, dnia 10 października płatny, na 1200 kor. opiewający, przez Arnolda Richtera i Adolfa Richtera w Diedzicach akceptowany, w Tarnowie płatny, przez Łazara Bleichfelda na zlecenie własne wystawiony, a następnie przez tegoż Łazara Bleichfelda na Annę Lehrhaupt żyrowany, a wreszcie przez tęże Annę Lehrhaupt na podpisanego Efroima Stieglitza dalej żyrowany.

Wzywa się posiadaczy względnie dzierzycieli tego weksla, aby w przeciągu 45 dni od dnia po trzecim ogłoszeniu tego edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ powyższy weksel tutejszemu sądowi przedłożyli lub z jego prawnego nabycia się wykazali inaczej weksel ten za umorzony uznany będzie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Tarnów, dnia 7 maja 1918. (3846 2—3)

Nr. II. 250/18. Na wniosek Józefa Kulikowskiego z Mikuliniec, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej policy assekuracyjnej c. k. uprz. Towarzystwa Gizeli, zakładu wzajemnych ubezpieczeń na życie i posagi w Wiedniu Nr. 350.019 na 600 kor. opiewającej wystawionej na imię Józefa Kulikowskiego, płatnej dnia 1 marca 1919 na rzecz maryi Kulikowskiej.

Posiadacza powyższej policy wzywa się przeto aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikuliúce, 4 sierpnia 1918. (3851 3—3)

T. 38/18 (3). Na wniosek Simona Schechnera, kupca w Horodence, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zaginionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Horodence Nr. 3707 na 4000 kor. z dniem 10 lipca 1914 na nazwisko Simona Schechnera opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby książeczkę sądowi okazał w ciągu pół roku od dnia ogłoszenia edyktu, także inni interesowani mają wnieść swoje zarzuty, bo inaczej książeczka zostanie uznaną po upływie tego czasokresu za pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 22 czerwca 1918. (3899)

T. 39/15 (3). Na wniosek Ruchli Jurman w Horodence, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez nią zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności w Horodence Nr. 2664 z dniem 10 lipca 1914 na 4000 kor. i na nazwisko Ruchli Jurman opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby książeczkę tę w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu sądowi okazał, także inni interesowani mają wnieść swoje zarzuty, bo inaczej po upływie tego czasokresu książeczka zostanie uznana za pozbawioną znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 22 czerwca 1918 (3900)

T. 44/18 (5). Auf Antrag der Chaje Mann geb. Hellmann in Buczacz, Ringplatz, wird das Verfahren zur Amortisierung des nachstehenden der Gesuchsteller angeblich in Verlust geratenen Spareinlagebuches der Allgemeinen Depositenbank Filiale Stanislau Nr. 902 Fol. 401 (Unikat und Duplikat) auf den Namen Chaje Mann geb. Hellmann lautend per 530 K 93 H eingeleitet.

Der Inhaber dieses Sparkassabuches wird daher aufgefordert seine Rechte binnen 6 Monaten vom Tage der Verlautbarung des Edktes in der Zeitung „Gazeta Lwowska“ geltend zu machen widrigens derselbe nach Verlauf dieser Frist für kraftlos erklärt würde. Auch andere Beteiligte haben ihre Einwendungen gegen den Antrag anzugeben.

K. k. Kreisgericht, Abteilung IV.

Stanislau, am 20 Mai 1918. (3878)

T. 39/16 (8). На внесене О. Емiлiяна Гавацкого гр. кат. пароха в Стiнцi, вводить ся поступованє амортизацийне що до слiдуючої імовiрно внескодателеви загинувшої книжочки вкладкової Товариства кредитового „Власна Помiч“ в Станиславовi Ч. 375 виставленої на імя гр. кат. церков в Космиринi на 455 кор. 70 сот.

Держителя повисшої книжочки взиває ся проте, щоби зголосив ся зі своїми правами в протягу 6 місяців від дня оголошення сего едикту в „Gazecie Lwowskiej“, бо в противнім разі по упливі того речинця буде узнана за неважну, також вишi інтересовані мають свої заміти против внескови внести.

Ц. к. Суд окружний, Відділ IV.

Станиславів 2 червня 1918. (3876)

T. V. 13/18 (3). Na wniosek Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką, podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu jednego roku od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa Kasy zaliczkowej i oszczędności w Łańcucie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką Nr. 8529 na kwotę 788 kor. 41 hal. oraz na nazwisko Agnieszki Ziomek z Łańcuta opiewająca.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Rzeszów, 28 czerwca 1918. (3867 1—3)

T. 20/18 (3). Na wniosek Aleksandra Ottmanna c. k. notaryusza w Peczeniżynie, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej karty zastawniczej Kasy oszczędności miasta Kołomyi. Karta ta opiewała Nr. 16344 artykuł 863, data wystawienia 4 lutego 1914 wystawiona na nazwisko Ottman. Przedmioty zastawione: dwa złote łańcuszki 55 gr., trzy pierścionki z rubinem, szafirem i brylantem 7 gr., złoty zegarek l. 68 903 branzoletka z rautem, broszka z rautem 18 gr., trzynaście łyżek, dwadzieścia pięć widelców, dwanaście łyżeczek, dwie chochle, duża łyżka, razem 3150 gr. srebra. Wartość szacunkowa 1100 kor., kwota pożyczki 550 kor. termin spłaty 4 sierpnia 1914, wystawiciel karty: Kasa oszczędności miasta Kołomyi.

Posiadacza powyższej karty zastawniczej wzywa się, aby ją sądowi okazał do 6 miesięcy licząc od dnia o ogłoszenia edyktu, także inni interesowani mają wnieść swoje zarzuty przeciw wnioskowi, bo inaczej po upływie tego czasokresu kwit zastawniczy zostanie uznany za pozbawiony znaczenia.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, dnia 1 lipca 1918. (3901)

T. 60/18 (3). Na wniosek Maryi Hrehorowicz, w Kałuszu, jako matki imieniem jej nieletniej córki Ireny Hrehorowicz działającej, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionych przez ś. p. Stefana Hrehorowicza wystawionych, w Podhorkach płatnych — nieznanej daty wystawienia i płatności weksli następującej treści: 1. weksel na kwotę 600 koron opiewający, akceptowany przez Nykołę Chemycza z Podhorek, 2. weksel na kwotę 500 koron opiewający, akceptowany przez Hawryłę Skrzyńskiego z Podhorek, 3. weksel na kwotę 200 koron opiewający, a akceptowany przez Procia Psiuka z Podhorek, 4. weksel na kwotę 200 koron opiewający, a akceptowany przez Hnata Bodnaruka z Podhorek, 5. weksel na kwotę 200 koron opiewający, a akceptowany przez Semania Magasa z Podhorek. Posiadacza powyższych weksli wzywa się przeto, aby w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" weksle te sądowi przedłożył, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu weksle te za nieważne uznane zostaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, dnia 25 maja 1918. (4977)

T. 57/18 (4). Na wniosek Dony Hoffman żony Markusa w Kałuszu, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Kałuszu Nr. 11.120 na 4040 kor. 15 hal. opiewającej, wystawionej na imię Dory Hoffman.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, przeto aby zgłosił się ze swojemi w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni są wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 6 maja 1918. (3875)

T. 42/18 (4). Na wniosek Basi Kimmel w Knihininie kolonii ul. Dzwonkowska. wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wniosk dawczynię zagubionej książeczki wkładkowej stanisławowskiej Kasy oszczędności Nr. 9879, wystawionej na imię Basi Kimmel. opiewającej według stanu z 1 stycznia 1918 na 61 kor. 25 hal.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej", w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 7 kwietnia 1918. (3879)

T 53/18 (3). Na wniosek Maryi Weiss w Rzeszowie ul. Ujejskiego l. 940, wdraża się postępowanie celem amortyzacyi następującej rzekomo przez wnioskodawczynię zagubionej książeczki wkładkowej Powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 1924 ze stanem z 1 stycznia 1918 na kwotę 2559 kor. 38 hal. i na imię Maryi Weiss opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki, wzywa się przeto aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy od ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej" w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu książeczka ta za nieważną uznana zostanie. Inni interesowani winni wnieść zarzuty przeciw wnioskowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Stanisławów, 18 maja 1918. (3880)

Nc. II. 245/18 (1) Na wniosek Naftalego Schönbluma, kupca w Pruchniku, wdraża się postępowanie amortyzacyjne rzekomo wnioskodawcy zaginionych w czasie inwazyi rossyjskiej następujących dokumentów a to: 1. Dowodu sprzedaży z daty Praga 10 maja 1911 l. 70 668 wystawionego przez Czeski Bank przemysłowy w Pradze, opiewającego na imię Naftalego Schönbluma a dotyczącego sprzedaży ratalnej: a) jednego losu serbskiego państwowego z r. 1888 wartości nominalnej 10 franków, serya 4981 l. 23; b) jednego listu premiowego 3 prc. losów gruntowych z r. 1880 wartości nominalnej oryginalnego losu Fl. 100 ad serya 2729 l. 3; c) jednego tureckiego 400 frankowego losu państwowego z r. 1870 l. 1,827 210; 2. Dowodu sprzedaży z daty Kraków 21 listopada 1913 l. 2624 wystawionego przez Bank u. Wechselstuben Actiengesellschaft „Merkur" Filia w Krakowie, opiewającego na imię Naftalego Schönbluma a dotyczącego sprzedaży ratalnej jednego 3 prc. Bodencreditlos z r. 1889 Serya 3427 l. 31.

Wzywa się posiadacza powyższych dokumentów, aby je w ciągu 6 miesięcy od dnia tego ogłoszenia przedłożyć sądowi także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu powyższe dokumenty zostaną uznane za umorzone.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Pruchnik, 21 czerwca 1918. (3858)

T. VI. 93/18 (3). Na wniosek Mendla Mondscheina i Sali Sigmanu w Oświęcimiu podejmuje się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który wnioskodawcy miał zaginąć; wzywa się posiadacza tego papieru, aby go w ciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia zarządzenia przedłożył temu sądowi; także inni interesowani mają zgłosić swoje zarzuty przeciw wnioskowi. W razie przeciwnym uznałby sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy za umorzony. Oznaczenie papieru wartościowego: Książeczka wkładkowa c. k. uprzyw. akcyjnego Towarzystwa bankowego i kantorów wymiany „Mercur" Filii w Krakowie Nr. 1436 oznaczona jako „Unikat" wystawiona na imię Mendla Mondscheina i Sali Sigmann opiewająca na 426 kor. 15 hal.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VI.

Kraków, dnia 6 czerwca 1918. (3871)

T. 25/18 (3). Na wniosek Matyldy Olszanowskiej, żony emer. ekspedytora poczt. w Sopowie poczt. Werbiąż niżny, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do książeczki wkładkowej Towarzystwa zaliczkowego w Kołomyi stow. zarej. z nieograniczoną poręką Nr. 5678 na 329 koron 79 h., opiewającej rzekomo wnioskodawczyni w czasie inwazyi 1916 r. zginionej. Posiadacza wzywa się, aby w ciągu sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania książeczkę wkładkową sądowi okazał; także inni interesowani mają wnieść swoje zarzuty przeciw temu wnioskowi, bo inaczej powołana książeczka po upływie rzeczonego czasokresu zostanie uznaną za amortyzowaną.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Kołomyja, 15 kwietnia 1918. (3836)

## Rozmaite obwieszczenia.

L. 823/18. (3842 3—3)

C. k. Izba notaryalna w Krakowie wzywa niniejszem po myśli § 29 ust. not. osoby interesowane, roszczące sobie pretensye do kaucyi urzędowej ś. p. Władysława Wacławowicza c. k. notaryusza w Zabnie z czasów jego urzędowania tamże od 4 września 1917 do 19 lutego 1918 r., aby pretensye swe w przeciągu sześciu miesięcy od dnia ostatniego to jest trzeciego zamieszczenia tego obwieszczenia w części urzędowej „Gazety Lwowskiej" tem pewniej do c. k. Izby notaryalnej w Krakowie zgłosiły, ileże po bezskutecznym upływie zakreślonego wyżej terminu, bez względu na ich pretensye kaucya powyższa od węzła kaucyjnego zwolniona i prawomocnemu właścicielowi wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna.

Kraków, dnia 6 sierpnia 1918.

Nc. 253/18 (2). C. k. Sąd powiatowy Oddział I. w Makowie jako władza nadkuratelarna ustanawia dla Jędrzeja Drobnego i jego żony Anny z Kotoniaków Drobnej, właścicieli gospodarstwa wiejskiego w Juszczynie, przebywających od kilku lat w Ameryce pod nieznanym adresem, po myśli § 260 k. c. kuratora absentis w osobie ich ojca, względnie teścia Jakóba Kotoniaka z Makowa Nd. 482, a to na czas dopóki z Ameryki niepowrócą, lub pełnomocnika do zawiadowania ich sprawami nie ustanowią.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Maków, dnia 18 lipca 1918. (3885)

Cw. II. 65/18 (1). Przeciw spadkobiercom ś. p. Julii Baran t. j. Janowi Barnowi i Maryi Woźniak, z Targowiska, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tutejszego sądu przez Pawła Idzika w Tarnowie pozew wekslowy o 200 koron z pn. Celem strzeżenia praw pozwanych ustanawia się kuratorem adwokata dr. Mokrego, z substytucyą adwokata dr. Hochberga w Tarnowie.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanych w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie nie zgłoszą się lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 25 lipca 1918. (3889)

Cg. I. a 114/18 (1). Przeciw Michalinie z Bażaków Babij, z Kołomyi, której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyji przez Annę Bażak, z Kołomyji, pozew o 2088 kor. 80 hal Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 sierpnia 1918 o godzinie 9 rano w tutejszym sądzie biuro Nr. 44 Celem strzeżenia praw Michaliny z Bażaków Babij ustanawia się p. dr. Kehosa Schulbauma, adwokata w Kołomyji kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Michalinę z Bażaków Babij w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 3 lipca 1918. (3898)

Cg. I. 177/18 (1). Przeciw Iwanowi Szwediuk, synowi Andrija, z Monasterska, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Józefa Łuckiego z Kosowa pozew o dostarczenie 20 sągów drzewa opałowego, lub zapłatę 4.800 koron. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 sierpnia 1918 godz. 9 rano w tutejszym sądzie biuro 44. Celem strzeżenia praw Iwana Szwediuka, syna Andrija, ustanawia się p. dr. Singera, adwokata w Kołomyji kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana Szwediuka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Kołomyja, dnia 11 lipca 1918. (3894)

Cg. II. 109/18 (2). Przeciw Firmie Kohn u. Liebeskind której miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu kraj. jako handlowego w Krakowie przez Saula Jungerwirta pozew o 8000 kor. zpn. Na podstawie pozwu wyznaczoną została I audencya na 13 sierpnia 1918 o 10 rano. Celem strzeżenia praw powyższej firmy ustanawia się p. adw. dr. Münza w Krakowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie powyższą firmę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, jako handl., Oddział II.

Kraków, dnia 28 lipca 1918. (3873)

Ns. 3779/18 (2). Przeciw Pawłowi Wasylukowi, synowi Hrynka i Maryi, lat 22 liczącemu, urodzonemu i przynależnemu do Poznanki gnił., powiat Skałat, zawisła w c. k. Sądzie dywizyjnym obrony krajowej we Lwowie do l. Dst. 189/18 sprawa karna o popełnioną zbrodnię przeciw sile zbrojnej Państwa z § 327 u. k. w., o ką jest on silnie podejrzany albowiem wedle zeznań świadków stał na usługach władz rosyjskich jako członek ochrony aby nieprzyjacielowi korzyść przysporzyć a c. k. wojskom szkodę wyrządzić. W szczególności był on czynnym we wrześniu 1915 w którym to czasie austr. wywiadowcę Mozesa Plauta wydał władzom rosyjskim a Pawła Kardasza do szpiegostwa na rzecz Rosyi nakłaniał.

Wobec tego zgodnie z wnioskiem c. k. Prokuratoryi Państwa dozwala się celem zabezpieczenia roszczenia Państwa o wynagrodzenie wszelkiej powyższym czynem zbrodniczym wyrządzonej szkody i tytułem zadośćuczynienia za naruszenie prawa — zajęcia i tymczasowego zabezpieczenia położonego w Austryi ruchomego i nieruchomego majątku powyższego obwinionego. — Obrońcą obwinionego z urzędu mianuje się adwokata dr. Józefa Rabinera.

C. k. Sąd krajowy karny.

Lwów, dnia 23 lipca 1918. (3868)

## Wyroki prasowe.

Pr. 112/18 (2) (3890)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. Sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Głos" Nr. 15 z dnia 11 sierpnia 1918 pod tytułem „Pajac w todze sędziowskiej" od słów „wszystkie siły wytęża" do słów „jeszcze się lepiej podoba", zawiera znamiona zbrodni występku z § 300 u. k. uznał dokonaną w dniu 8-go sierpnia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1918.

Pr. 110/18 (2) (3892)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł, na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułu umieszczonego w czasopiśmie „Depesza lwowska" numer 208 z dnia 9 sierpnia 1918 pod tytułem „Wisielczy dramat rodzinny we Lwowie" od słów „Takie spóźnienie się" do słów „mieć go nie będzie" zawiera znamiona zbrodni występku z § 300 uk. uznał dokonaną w dniu 8 sierpnia 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1918.

Pr. 111/18 (2) (3891)

W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!

C. k. sąd krajowy karny jako Trybunał prasowy we Lwowie orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, że treść artykułów umieszczonych w czasopiśmie „Gazeta Poranna" numer 4295 z dnia 9 sierpnia 1918 pod tytułem „Opieka państwowa nad inwalidami cywilnymi" a w ustępach od słów „Tchórzliwy lęk" do słów „zajrzeć w oczy wojnie światowej" i od słów 2. „Czyż tchórzliwe ustawodawstwa" do słów „i bolem nie przeszła w czasie pokoju" i pod tytułem „Zagadkowy wypadek przy ul. św. Zofii l. 42" od słów a) „Niestety jednak" do słów „Władz sądowych" i w ustępie od słów b) „W tej właśnie chwili ogólnego naprężenia" do słów „nie zdając sobie widocznie sprawy z doniosłości zadania" zawiera znamiona występku z § 300 u. k., uznał dokonaną w dniu 8 sierpn a 1918 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu powyższych artykułów — i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 10 sierpnia 1918.

Nr. 184. (3867)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Salzburg hat mit dem Erkenntnisse vom 5 August 1918, Pr. 15 18, die Weiterverbreitung der Nummer 176 der Zeitschrift: „Salzburger Chronik" vom 2 August 1918 wegen des Aufsatzes: „Der Ruf nach Brot" in der Stelle von „Zur Besänftigung trug es" bis „liegen bleiben soll" verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 4 August 1918, Pr. IX. 23 18, die Weiterverbreitung der Nummer 210 der Zeitschrift „L' Eco del Litorale" vom 2 August 1918 wegen der Stellen von „Non cosilla intende" bis „a chi dell altro" und von „ci si aggiunga ancora" bis „Ha capito!" des Artikels: „Qui comandiamo noi" nach § 300 St.-P.-O. verboten.

Postdebitentziehung.

Das k. k. Ministerium des Innern hat unterm 8 August 1918, Z. 15604/M. J., der periodischen Druckschrift: „Luc Dacki Vijestnik" in Zagreb auf Grund des § 26 des Preßgesetzes den Postdebit für Österreich entzogen.

## Konkursa.

L. 754/pr. (3822 3—3)

Wydział Rady powiatowej w Starym Samborze rozpisuje niniejszem na mocy statutu organizacyjnego konkurs na posadę inżyniera drogowego i kancelisty Wydziału powiatowego.

Inżynier wykazać się musi a) ukończonemi studyami technicznemi na jednej z Politechnik austryackich, b) nieprzekroczeniem lat 40, c) obywatelstwem austryackiem, d) praktyką w robotach drogowych i budowie mostów, e) świadectwem moralności, f) znajomością obu języków krajowych.

Kancelista wykazać się musi a) ukończoną 4 klasą szkół średnich, b) nieprzekroczeniem lat 40, c) obywatelstwem austryackiem, d) praktyką przy Władzach administracyjnych, e) umiejętnością pisania na maszynie, f) znajomością obu języków krajowych w słowie i piśmie, g) świadectwem moralności.

Posady powyższe, do których są przywiązane płace według rang od 12 do 7, tudzież ryczałt dla inżyniera na objazdy będą nadane na rok prowizorycznie poczem może nastąpić stabilizacya. Podania wnosić należy po dzień 15 września do Wydziału powiatowego, którego kancelarya udzieli bliższych wyjaśnień.

Stary Sambor, dnia 7 sierpnia 1918.

Sekretarz: Dyhdalewicz mp.

Zastępca prezesa: Sozański mp.

## Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

**(Dworzec główny).**

| Pociągi przychodzą: | Pociągi odchodzą: |
|---|---|
| Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem. | Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem. |
| Z Rzeszowa: 3·55 po poł. | Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem. |
| Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 5·52 po poł., 8·00 wieczorem. | Do Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy. |
| Z Brodów: 1·10 po poł. | Do Brodów: 4·10 po poł. |
| Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, 9·56 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem. | Do Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano, **3·30** po poł., 9·00 wieczorem, 10·55 wieczorem. |
| Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 10·10 wieczorem. | Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem. |
| Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem. | Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem. |
| Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł. | Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł. |
| Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz. | Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł. |
| Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem. | Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł. |
| Z Jaworowa: 8·45 rano. | Do Jaworowa: 4·20 po poł. |
| Z Janowa: 3·48§ po poł. | Do Janowa: 9·10§ rano. |
| Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów": codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów". | Do Brzuchowic z dworca "Kleparów": 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów" o 7·23 wieczorem. |

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

# DONIESIENIA PRYWATNE.



Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.